Numer dzisiejszy zawiera 8 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok V | Kraków, Sobota 21 września 1935 r. | Nr. 262

„Polonja" zdobyła puhar Gordon-Bennetta

Drugie miejsce zajęli również Polacy, a trzecie Belgowie

Długo czekaliśmy na wyniki zawodów balonowych o puhar Gordon - Bennetta. Doczekaliśmy się wreszcie! Wprawdzie brak jeszcze meldunków od dwóch balonów, ale prawdopodobnie nie mogły one dopełnić formalności, lecz nie odegrały decydującej roli.

Z dotychczasowych oficjalnych meldunków, jakie dotarły do Aeroklubu Rzplitej, wynika, że puhar im. Gordon - Bennetta zdobyła „Polonja", przebywszy 1.600 klm. Zwycięską załogę stanowili:

kpt. Burzyński i por. Wysocki.

Dziś w nocy Aeroklub Rzplitej otrzymał wiadomość z ambasady w Moskwie, że „Polonja" wylądowała 60 klm. za Stalingradem. Wiadomość tę podał do Moskwy telefonicznie kpt. Burzyński, zaznaczając, że widział, jak lądowała „Warszawa". Po przelocie jeszcze kilkudziesięciu kilometrów nastąpiło lądowanie „Polonji".

Drugie honorowe miejsce przypadło również polskim barwom. Miejsce to zdobyła „Warszawa II", prowadzona przez

kpt. Janusza i por. Wawszczaka.

W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że niemiecki balon „Erich Deku" wylądował wpobliżu Szacka koło miasta Morszeńsk, przeleciawszy około 1.400 klm.

DOTYCHCZASOWE WYNIKI

Sądząc według dotychczasowych danych, wyniki zawodów o puhar Gordon - Bennetta przedstawiają się następująco:

1) „Polonja II" (Polska) załoga: kpt. Burzyński i por. Wysocki 1600 klm.

2) **„Warszawa II"** (Polska) załoga: kpt. Janusz i por. Wawszczak — 1500 km.

3) **„Belgica"** (Belgja). Załoga: Demuyter i Hofman—1440 km.

4) **„Erick Deku"** (Niemcy) załoga: Götze Karl i Lohman Werner 1400 klm.

5) **„Kościuszko"** (Polska), załoga kpt. Hynek i por. Pomaski — 1330 km.

6) **„Toruń"** (Holandja). Załoga: van Bosch Maurits i van Tijen Jacobus Eliza — 970 km.

7) **„Bruxelles"** (Belgja). Załoga: Quersin i van Schell Marcial — 800 km.

8) **„Lorraine"** (Francja). Załoga: Boitard i Cormier.

9) **„Zürich III"** (Szwajcarja) załoga: Tilgenkampf i Michel.

10) **„Deutschland"** (Niemcy) załoga: Stüber i Schäffer

11) **„U. S. Navy"** (St. Zjednoczone) załoga: Raymond Tyller i Orville Hovard (obaj lotnicy znajdują się już w Warszawie i dzisiejszą noc spędzili w „Bristolu").

Ostatnie cztery balony przebyły trasę od 500 do 800 kilometrów.

Brak więc wyników francuskiego balonu „Maurice Mallet" i niemieckiego „Alfred Hildebrandt".

CO SIĘ DZIEJE Z DWOMA BALONAMI

Brak wiadomości o ostatnich dwóch balonach jest o tyle niepokojący, że władze lotnicze liczą się poważnie z możliwością nieszczęśliwego wypadku.

O tem, że balony mogą być jeszcze w locie nie może być mowy. Wylądować musiały one dawno, lecz z niewiadomych przyczyn nie przesłały o sobie meldunku. Poprostu mogło to wyniknąć z przeoczenia, jak zresztą działo się to z balonem „U. S. Navy", którego załoga zamiast nadesłać meldunek sama uroczyście wróciła do Warszawy.

Taka sama przyczyna spowodować mogła brak meldunku od niemieckiego balonu „Alfred Hildebrandt". Wskazywałby na to fakt, że tak radjo sowieckie, jak i agencja TASS już we wtorek doniosły, że balon ten wylądował po 22 godzinach lotu.

Mgłą tajemnicy pozostają tylko okryte losy balonu „Maurice Mallet", o którym brak dotychczas wszelkich, najbardziej nawet nieoficjalnych wiadomości.

Zapytywane przez nas w tej sprawie władze Aeroklubu Rzeczypospolitej, takie dają wyjaśnienia:

— Jesteśmy poważnie zaniepokojeni. Według wszystkich najgorszych nawet możliwości, meldunek powinien wpłynąć do czwartku w południe. Rozesłaliśmy depesze i fonogramy do wszystkich miejscowości sowieckich, lecz napróżno. Co się z nimi dzieje, trudno doprawdy przewidzieć.

Opierając się na komunikatach radja sowieckiego, należałoby snuć przypuszczenia najbardziej pesymistyczne. Jeden z takich komunikatów głosi, że pewien balon uległ katastrofie.

Czyżby to był „Maurice Mallet"?

POLSKA ZDOBYŁA PUHAR

Mimo nieustalonych ostatecznie i oficjalnie wyników zawodow, stwierdzić należy ponad wszelką wątpliwość, że puhar im. Gordon Bennetta zdobyła po raz trzeci załoga polska, zdobywając go tem samem na własność dla Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej.

Zestawiając wyniki ubiegłoroczne z obecnemi, stwierdzić należy, że rezultaty roku bieżącego są wybitnie lepsze od rezultatów zeszłorocznych. Rekord kpt. Hynka (1331.8 km.) pobity został przez kapitana Burzyńskiego o całe 300 km.

W tych warunkach lepsze od rekordu kpt. Hynka, są również tegoroczne miejsca drugie, trzecie i czwarte.

W świetle tych zestawień zwycięstwo kpt. Burzyńskiego na „Polonji" nabiera niezwykle doniosłego znaczenia. W stosunku do roku ubiegłego pobił on swój rekord o 350 kilometrów! Jest to więc sukces niebywały. Nie należy również w tych warunkach przypuszczać, że przelot tegoroczny kpt. Hynka na „Kościuszce" miałby znaczyć jakąkolwiek porażkę. Przeciwnie! kpt. Hynek pobił swój dotychczasowy rekord o pełne trzy godziny.

Mussolini wyśmiewa propozycje Genewy i oświadcza, że

nie chce być kolekcjonerem pustyń

GENEWA (PAT) — Prezes komisji 5-ciu Madariaga udał się wczoraj do delegata włoskiego Aloisiego, następnie do delegata abisyńskiego Hawariate i podał do ich wiadomości sugestje, wypracowane przez komisję jej ekspertów.

Reuter donosi z Genewy, że panuje tam stan wielkiego zdenerwowania. Sądzą naogół, że Abisynja przyjmie sugestje komitetu 5-ciu, natomiast Włochy odrzucą je.

Włosi zażądać mieli conajmniej 3 dni na udzielenie odpowiedzi, gdyż w sobotę zbiera się włoska rada ministrów. Laval domagał się od Aloisiego, aby udał się osobiście do Rzymu i przedstawił sprawę Mussoliniemu, jednakże nie zostało jeszcze postanowione, czy Aloisi wyjedzie do Rzymu.

LONDYN. (PAT) — Specjalny korespondent „Daily Mail" w Rzymie Ward Price, nadesłał swemu dziennikowi wywiad z Mussolinim, w którym Duce wypowiedział swe pierwsze wrażenia, spowodowane propozycjami komitetu pięciu.

Mussolini oświadczył: „Propozycje te są nietylko nie do przyjęcia, ale są poprostu śmieszne".

Mussolini przyznał, iż nie otrzymał wprawdzie jeszcze raportu, ale jeżeli wiadomości prasowe odpowiadają prawdzie, propozycje komitetu pięciu wydają się ironją. „Dla zaspokojenia dążności do ekspansji Włoch w Afryce wschodniej — powiedział Mussolini — proponują nam Danakil i Ogaden, dwie pustynie, z których jedna jest piaszczystą, a druga słoną. Możnaby przypuścić, że komitet Ligi uważa mnie za kolekcjonera pustyń".

LONDYN (PAT.) Korespondent Reutera w Genewie donosi, iż baron Aloisi nie wyjeżdża w najbliższych dniach do Rzymu.

Krążą pogłoski, iż Mussolini zawiadomił barona Aloisi'ego, iż nie potrzebuje rad, płynących z Genewy. Wiadomość powyższa wywarła raczej niekorzystne wrażenie, gdyż potwierdza ona zamiar Mussoliniego utrzymania się na dotychczasowem nieugiętem stanowisku.

Potwora - kalekę znaleziono w Łodzi

Ciało jego pożerały żywcem szczury

Z Łodzi donoszą nam:

W ewakuowanym domu przy ul. Solnej 11, jeden z lokatorów a mianowicie niejaki Fryde, odkrył straszną tajemnicę. Zaobserwował on, że współwłaściciel wyżej wymienionego domu Unikowski, dzień w dzień wchodzi do pustego budynku z jakąś paczką i po krótkim pobycie w nim oddala się śpiesznie.

Zrozumiałe, że podobne zainteresowanie się Unikowskiego wzbudzić musiało we Frydzie podejrzenie. To też postanowił on zbadać tajemnicę domu przy ul. Solnej.

W tym celu, podpatrzywszy pewnego razu Unikowskiego, ustalił że chodzi on na strych. Tegoż dnia wieczorem udał się tam i Fryde. Poszukiwania jego zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Oto w maleńkiej komórce ujrzał sporego potwora, wydającego niesamowite dźwięki. Ciało potworka było odrażające — pokryte wrzodami i ranami. Ręce i nogi powyginane i powykręcane, twarz — jakiegoś zwierzęcia.

Fryde o swem odkryciu powiadomił natychmiast policję. Wszczęto śledztwo. I teraz wszystko wyszło najaw.

Unikowski człowiek żonaty, 18 lat temu został ojcem. Poród był ciężki i matka przy nim zmarła, a na świat przyszedł potworek. Unikowski, chcąc uniknąć wstydu i kłopotu, oddał najpierw dziecko na wychowanie, potem zaś, gdy mu je odesłano, umieścił w komórce na strychu. Tak się chowało dziecko przez 18 lat. Wyrósł bezrozumny potwór - kaleka, któremu ojciec przynosił codziennie butelkę wody i kawał chleba.

Potwór jest dziewczyna, którą jadły żywcem szczury, nie miała bowiem sił bronić się przed gryzoniami.

Bezkształtną masę przewieziono do szpitala. Ojca aresztowano.

Kaleka jest tak chora, że najprawdopodobniej **nie uda jej się uratować życia.**

Powiesił się w areszcie na kajdanach

Krwawa walka policjanta z bandytą

We wsi Drugnia powiatu stopnickiego dwaj policjanci osaczyli budynek, w którym ukrywał się Józef Jezierski, poszukiwany przez sądy za liczne kradzieże oraz podejrzany o usiłowanie zabójstwa policjanta.

Osaczony złoczyńca rzucił się z nożem na jednego z policjantów. Policjant został ranny nożem, zaś bandyta zraniony bagnetem. Po osadzeniu Jezierskiego w areszcie gminnym w Pierzchnicy, złodziej rozbił kłódkę od kajdan i popełnił samobójstwo, wieszając się na kajdanach.

Pełna Tabela Loterji

Klasa IV 33 Loterji Państwowej

11-ty dzień ciągnienia

I i II-gie ciągnienie

50.000 na nr.: 35168.

10.000 na n-ry: 2917 56718 73468 82009 140983.

5.000 na n-ry: 58975 92260 103223 148086 181240.

2.000 na n-ry: 26218 33140 47616 49504 51228 73345 78913 80400 80552 95223 109897 131477 132268 138046 143199 148732 153455 158339 183232.

1.000 na n-ry: 5241 11013 14410 34842 37029 40121 41831 42111 42441 40927 45747 45488 49136 49183 51398 59321 62071 74636 79182 80406 84531 85184 85512 91047 91395 94916 96604 98908 98028 102712 109134 109459 117195 117436 120463 122377 129250 136478 152573 153281 153889 161251 165271 168045 171005 177202 180489 182978

PO 200 ZŁOTYCH

6 42 245 79 347 480 154 280 328 247 860 944 99 2124 275 396 535 620 45 733 3090 401 578 93 652 912 4213 92 98 307 73 609 5100 48 97 423 71 598 863 6948 64 7251 302 8 58 480 501 66 73 739 889 954 8002 40 505 619 722 9104 45 350 505 618 761 883 96

10026 51 95 127 76 85 248 70 320 11324 556 610 19 72 720 56 923 34 12223 43 531 671 94 760 73 97 13235 39 737 807 74 14006 92 166 443 596 909 15222 84 353 628 93 839 937 16133 289 653 879 929 49 17001 127 74 222 38 77 723 64 800 79 932 18145 245 703 8 879 911 13 83 19039 45 56 321 32 405 18 61 94 523 910

20056 147 203 89 303 46 510 932 21172 300 86 615 953 22144 416 37 565 700 6 44 94 899 933 68 85 92 23119 88 358 423 640 804 73 947 51 24015 367 402 82 553 618 40 730 67 845 906 8 25319 33 78 84 646 746 850 53 911 85 26101 308 32 51 431 529 704 45 811 48 79 911 61 27177 211 36 46 564 81 619 943 55 83 87 28199 259 307 61 534 648 869 29115 233 35 85 306 31 427 504 609 92 802 78

30080 404 562 96 98 812 31081 100 308 514 55 709 55 818 21 37 99 954 32004 92 219 300 44 471 528 33 34 71 87 693 770 97 837 88 977 33021 42 148 269 486 574 604 778 83 97 906 86 34182 348 72 437 517 70 710 73 834 79 910 14 95 35057 265 68 353 61 178 94 782 93 819 38 68 929 36069 192 211 547 609 90 891 37079 85 128 393 462 76 588 653 87 960 68 38015 16 131 57 274 96 332 447 74 705 39008 56 298 302 15 79 642 68 752 74

40015 108 30 61 221 309 24 32 74 535 503 41219 99 435 526 637 862 955 68 42313 471 524 45 56 692 743 51 827 53 903 8 38 43223 34 429 95 97 509 759 60 871 83 44155 526 773 85 908 45075 122 30 253 68 570 648 787 952 46002 61 155 217 67 597 650 725 965 47005 227 87 450 553 67 621 734 48 906 48036 48 353 57 74 431 70 602 30 56 797 947 59 49089 101 295 402 72 608 72 740 41 78 927

50241 87 351 82 615 25 57 89 715 879 51244 430 43 87 569 74 95 745 835 968 52057 119 41 355 418 752 902 55 53115 294 345 93 654 792 94 862 54080 245 449 545 658 773 917 55016 134 68 298 328 418 509 725 84 841 82 929 56184 359 83 469 530 82 640 51 78 736 76 80 950 57099 141 482 97 531 92 749 61 91 818 64 85 960 75 58065 74 252 64 474 83 96 511 631 59045 63 102 96 272 463 535 89 804 41 42

60047 166 247 67 330 60 433 642 780 83 814 901 61028 76 207 47 87 353 83 469 99 591 638 76 737 62 62064 209 349 88 403 55 585 649 52 744 815 90 969 63016 175 250 86 421 64 85 536 61 743 965 993 64048 267 378 85 94 431 59 90 510 76 93 641 702 29 945 65031 141 230 81 380 91 402 54 95 504 93 701 36 40 86 885 943 66072 75 139 205 96 343 46 97 405 68 536 767 806 25 909 46 55 67029 70 266 304 14 456 610 76 850 97 920 89 68018 69 173 357 69 479 92 549 96 626 41 47 63 730 69026 162 435 760 848 955 70055 180 275 305 96 422 627 49 876 907 71004 40 110 22 34 205 337 54 417 601 5 72 85 72155 96 202 356 489 610 757 841 98 932 63 73176 234 332 627 75 713 60 86 [illegible] 75 99 74011 29 175 78 250 56 460 95 506 637 89 839 940 75111 411 95 592 644 764 87 90 804 11 88 993

76100 15 67 74 280 391 468 691 793 919 64 77048 215 342 51 529 678 84 736 871 917 78250 350 461 514 774 84 79018 78 133 41 87 210 307 54 93 411 510 61 719 877 911 30

80158 475 558 600 24 723 85 94 843 932 33 55 81038 45 82 236 40 62 343 58 802 82057 85 93 97 252 90 326 31 581 622 929 82 83092 111 23 205 20 83 499 520 37 74 621 31 70 742 84038 101 79 244 325 40 89 563 687 750 853 951 74 85003 41 104 85 317 27 33 492 560 80 686 93 831 983 86507 25 80 856 66 907 30 87164 257 554 621 768 88490 514 748 825 67 [illegible] 928 89052 69 494 549 660 63 706

90168 92 207 357 432 61 73 544 648 [illegible] 701 56 941 91164 288 281 622 71 748 66 92030 44 88 122 75 337 76 445 896 643 66 918 79 93066 108 44 275 350 422 543 49 709 869 94118 28 45 341 698 706 804 999 95072 120 49 79 93 200 413 555 617 32 812 27 979 96123 27 93 353 411 54 60 876 965 97029 197 243 407 915 37 66 82 98004 46 277 386 428 75 87 519 698 758 882 96 979 87 99060 334 55 491 540 46 64 832 58 959 67 68

100091 216 377 501 645 64 874 89 95 906 83 101190 237 369 88 475 616 60 85 99 710 94 869 80 961 102175 220 43 434 602 67 797 850 83 992 103004 58 71 138 63 79 280 313 37 514 93 722 93 863 104004 33 54 92 369 89 500 11 750 105017 114 65 491 647 75 758 897 921 79 106055 63 115 52 214 60 311 504 62 646 717 53 891 905 15 35 107118 234 35 458 535 76 97 717 26 49 920 108039 70 130 45 89 90 205 27 302 467 581 98 622 785 800 35 109026 31 209 61 332 490 532 62 77 98 634 811

110081 84 355 765 73 805 36 51 111028 208 529 620 32 78 771 802 76 112050 248 75 95 566 666 722 73 849 902 38 113034 47 58 165 68 265 414 592 635 710 872 935 50 55

114033 71 125 50 358 679 762 78 836 64 69 913 77 115097 108 31 50 53 76 314 53 414 52 98 506 35 57 617 717 83 834 79 924 116136 234 68 366 523 35 660 70 117021 55 127 232 35 328 583 780 809 54 931 40 118164 276 349 99 670 119048 167 235 335 479 665 758 800 14

120036 158 90 328 512 33 46 75 632 757 953 71 121071 174 269 382 477 681 764 818 918 92 122088 102 6 39 329 32 478 538 876 123387 401 42 97 652 848 74 912 65 124115 41 66 344 87 427 62 538 92 645 787 125000 28 259 367 71 88 604 54 126179 346 431 513 60 82 740 51 96 870 79 127098 191 281 97 348 408 515 32 44 635 39 702 63 128052 231 385 439 584 713 43 939 44 129032 88 142 65 291 412 672 931 56 66

130246 96 331 440 610 79 94 818 926 131082 178 207 33 46 99 342 89 527 45 48 653 73 740 55 85 94 804 82 132097 112 54 260 92 97 335 409 11 527 766 71 804 81 133091 126 61 62 202 23 91 523 693 713 47 134015 98 117 61 358 430 635 791 97 867 953 135040 96 462 527 41 60 785 814 63 965 136166 369 73 74 434 504 22 30 40 712 18 63 73 95 137135 203 43 58 61 419 503 21 47 94 607 16 39 800 3 49 71 926 138006 21 233 75 96 308 15 95 472 88 675 94 815 139104 341 85 405 17 25 68 80 562 70 677 776 91 834 909

140564 734 808 927 141207 57 321 499 714 920 75 142090 170 202 68 73 383 528 678 794 940 65 143190 228 547 625 54 773 816 954 64 144110 40 419 70 85 642 814 73 954 145141 222 602 4 29 725 851 79 146030 83 207 82 316 83 433 58 572 666 724 37 56 855 81 988 147460 556 712 83 811 148047 112 289 352 707 80 149004 293 407 13 58 714 821 68

150220 59 85 313 25 420 692 743 802 936 151005 25 74 178 278 365 452 87 502 25 612 40 82 705 841 92 924 95 152029 241 78 82 337 92 559 83 784 856 153078 462 507 669 742 54 88 820 909 154015 33 86 115 61 318 87 99 444 574 92 601 812 50 78 942 92 155164 207 335 453 507 17 36 89 768 80 823 71 156030 232 55 483 556 618 730 157041 92 94 110 32 66 86 372 522 94 768 88 804 36 44 931 158048 137 74 83 376 410 84 520 813 61 942 159082 135 209 12 426 51 63 529 57 78 621 48 79 814 58 907

160011 109 28 96 534 772 826 98 924 92 95 161012 128 31 215 93 420 25 47 549 699 735 70 921 162133 265 477 687 91 961 163006 21 37 44 122 64 235 55 305 407 37 653 74 375 818 42 901 164005 35 92 150 229 319 485 530 85 655 80 733 93 916 165040 103 27 32 47 254 89 315 606 781 90 823 84 928 36 51 166096 48 789 638 40 897 167154 528 627 51 774 850 71 89 168018 162 222 72 76 307 415 48 806 169380 553 840 59 904

170005 39 207 37 319 33 448 171145 78 300 35 50 51 421 603 799 888 172027 284 788 830 78 173005 21 320 23 536 42 619 703 56 78 833 58 941 67 74 174096 126 59 251 58 356 552 628 54 68 880 175214 465 524 617 96 811 961 176072 75 411 590 878 79 177104 58 396 577 89 674 759 988 178022 109 60 80 676 809 179385 406 65 890 923 51

180023 25 77 104 32 206 403 69 536 56 73 649 94 929 181004 43 49 57 252 364 616 723 182071 191 279 394 675 731 96 948 183035 166 443 64 566 96 718 47 858 97 923 184075 90 143 251 422 922

III-cie ciągnienie

PO 200 ZŁOTYCH

76 521 737 967 1289 523 640 777 2021 34 54 210 79 729 46 78 911 3193 203 16 404 512 671 4405 591 800 5191 323 6261 542 719 843 52 7064 320 97 813 74 806 199 435 900 9184 348 411

10066 355 530 907 11113 74 348 52 12196 394 598 848 952 13298 352 540 913 14095 632 785 15127 82 231 842 16186 552 667 768 996 17044 389 952 85 18508 644 910 19638 914

20081 425 21228 66 564 713 38 99 851 22061 123 479 83 519 699 23073 121 777 182 363 855 93 29042 357 620 49 768

30140 31012 32 108 310 88 721 859 32068 683 703 821 947 33037 433 519 616 810 996 34086 354 450 786 907 35297 329 728 75 88 832 973 75 36078 177 530 37096 246 555 750 981 97 38193 300 540 72 781 868 39057 116 209 532 720

40016 47 248 570 674 94 758 77 808 41037 246 345 728 928 42125 97 297 496 575 682 723 72 910 49 75 43062 450 44328 690 775 849 45014 36 569 84 617 46136 538 84 656 735 858 47125 388 404 859 919 24311 491 795 25298 811 964 26804 976 27046 250 448 54 616 28017 726 893 945 48020 108 34 58 95 49112 72 226 305 63 675

50645 760 852 991 51147 269 312 77 957 79 52314 408 501 602 30 795 53091 297 316 821 60 927 30 54534 55 645 48 720 55019 425 523 607 850 56353 717 57560 645 74 58152 279 392 420 741 48 947 59269 96 459 570 637

60111 232 303 504 692 722 996 61133 42 489 605 85 972 62105 434 534 666 922 63410 80 503 745 923 46 64094 229 84 65206 436 59 90 523 35 693 948 66141 87 221 30 365 67098 274 478 541 717 68223 313 96 558 78 704 812 28 962 69150 261 342 699 831 928 98

70039 157 364 71447 518 63 641 799 72109 33 80 82 256 575 828 73648 889 74016 92 196 496 594 806 75096 100 266 68 83 405 31 90 665 758 76433 510 624 44 97 77289 339 40 454 548 788 810 78186 79037 56 180 470 89 508 65 716 954

80294 95 414 505 11 695 81070 105 16 619 77 737 82 82079 434 553 987 83106 455 83 [illegible] 809 49 84126 47 67 443 554 628 746 85 825 85641 869 86478 87631 88202 40 310 62 628 759 71 89100 643 91

90319 91 402 713 832 91051 213 332 44 53 420 808 925 92034 496 93124 385 94 417 559 65 718 48 968 94218 361 624 73 95 812 95 977 95013 76 106 531 60 695 832 42 79 93 96008 150 577 654 98 804 36 97126 96 221 84 311 84 441 72 512 96 697 949 98071 119 86 208 326 455 578 647 99268 819

100137 469 71 653 101034 69 276 451 92 662 815 102432 722 81 103165 228 507 988 104053 81 860 105034 53 417 27 500 23 680 106021 27 426 70 615 765 863 963 107117 85 95 859 75 939 108253 72 309 49 457 708 811 109703 918 34

110105 430 75 594 706 22 830 927 63 111496 548 801 112109 42 281 765 68 814 911 113110 50 630 968 75 114289 760 805 29 115105 36 663 858 995 116116 303 467 663 717 65 80 117107 31 253 71 481 568 900 118032 236 91 314 841 940 119019 96 137 202 389 563 643

120151 203 422 40 616 955 121005 162 230 452 587 622 901 12 63 122181 390 438 123062 148 482 594 124188 416 594 684 705 24 61 882 125043 176 285 392 525 50 715 995 126667 707 127028 264 371 84 643 751 922 128046 181 329 570 693 747 855 129303 11 13 59 86 638

130041 150 200 336 92 436 547 652 70 734 37 131021 371 589 833 59 132014 67 90 140 289 351 440 575 969 133111 630 718 48 829 134015 189 206 319 504 637 135044 166 272 528 764 953 136346 92 490 500 624 68 710 54 865 926 87 137447 508 34 43 690 733 138092 194 99 410 565 873 992 97 139088 337 492 588 652 843

140810 141327 743 142009 164 203 444 613 724 971 143411 18 50 678 144142 226 624 145040 485 88 553 969 146148 404 10 632 60 147310 860 148223 473 588 602 740 88 951 17 149451 99 871 986

150248 308 549 715 865 151229 50 623 46

152376 89 549 52 928 153210 66 422 76 648 154021 69 185 407 155064 91 472 757 974 156366 157005 169 302 416 703 158013 396 726 159119 294 669 964

160276 437 161011 157 259 670 162915 36 62 163302 698 915 24 164059 325 566 69 827 94 165430 40 577 166025 459 616 84 167130 233 51 357 436 722 856 168025 61 152 207 330 528 88 738 962 169075 115 512 803 982 90

170133 343 49 650 761 171449 66 727 47 172135 245 388 970 173221 75 365 503 98 691 715 945 175489 528 980 176119 300 953 98 177032 180 350 712 178362 899 825 87 179022 141 99 369 425 526 629 90 720 937 87

180274 626 50 181076 323 436 593 652 793 991 182025 319 748 92 976 183142 231 427 184312 97 637 51 733 88

IV-te ciągnienie

20.000 zł. na nr.: 79421

10.000 zł. na nr. nr.: 33639 91933 93894 108236 111951

5.000 zł. na nr. nr.: 82688 103611 160300

2.000 zł. na nr. nr.: 16135 17642 19673 22791 38038 41066 66676 71926 76859 77333 98496 99907 105270 106202 110918 113419 121359 121675 124189 140175 141237 142324 151341 156278 158438 171260 172965

1.000 zł. na nr. nr.: 3351 18110 46378 46523 50813 53340 56344 61502 62011 70604 74418 78581 89172 103835 104440 105939 115369 118632 123213 132462 136044 148316 157600 158572 159486 172102 180722

Po 200 zł.:

745 1406 573 695 952 81 2094 186 390 590 708 79 868 92 3073 108 508 718 4778 5824 755 841 935 6628 730 955 7186 681 8304 743 977 9574 854.

10372 446 575 799 11281 789 801 12187 89 278 328 59 87 490 834 971 13088 124 396 870 14184 229 39 508 9 67 738 82 15168 74 418 540 16237 358 486 681 868 78 992 17192 246 89 993 95 18[illegible]5 951 19140 78 330 552.

20131 390 476 528 72 825 21002 262 415 94 682 811 22048 365 447 99 930 23566 860 908 24290 597 964 25371 511 87 64 648 53 71 763 838 43 989 55 26112 499 532 892 983 27044 321 803 9 18 28046 48 141 516 653 881 901 29136 289 303 66.

30083 145 473 567 849 31404 883 32699 33091 190 257 306 561 34040 383 825 72 35189 314 91 471 36169 253 511 607 25 706 813 37376 40 630. 38188 248 61 433 653 739 39256 342 486 506 606.

40521 30 33 846 41095 104 63 207 922 43 42080 115 99 371 444 600 39 735 94 43036 137 321 574 712 910 44301 433 554 679 709 70 45961 82 83 46685 899 47038 66 226 476 669 84 48128 220 87 377 533 49133 240 300 482 635 739 966.

50075 150 747 836 81 51119 724 806 71 95 915 52230 39 710 68 876 53346 52 443 54235 823 45 91 55272 561 702 56046 287 602 729 871 93 57284 668 58246 402 3 652 837 928 59001 256 57 374 88 718 805.

60195 362 84 647 847 962 61050 243 696 743 852 62033 68 89 241 616 87 727 56 63259 579 87 717 66 64155 342 540 726 28 822 65163 76 597 882 938 66158 286 328 429 40 523 700 9 67049 143 563 68002 58 151 225 387 520 27 56 716 69173 291 391 525 667 853 67 920 21.

70038 79 207 43 98 515 58 71163 81 461 630 49 872 912 72245 514 95 655 807 13 73016 36 109 84 284 373 536 58 59 840 922 36 74213 463 515 52 621 48 818 33 87 949 75113 445 575 674.

76307 503 46 77066 104 663 809 15 78422 707 17 79159 320 475 637 743 875

80207 352 469 655 989 81154 222 332 455 691 864 940 82144 206 387 473 715 78 809 27 83275 348 84024 186 294 355 520 43 62 859 991 85146 54 417 628 63 874 86166 289 898 981 89 87983 88006 71 425 75 927 89458 522.

90218 392 532 732 53 74 91098 532 92013 681 97 812 57 947 93029 508 78 695 889 915 94281 408 39 621 59 914 95465 67 835 96149 519 817 27 97314 430 45 508 617 77 832 68 98319 511 59 99283 58 342 725.

100477 604 86 99 101272 397 445 556 69 835 48 102454 848 914 103134 296 423 799 104041 63 172 520 748 87 804 911 105192 254 529 711 43 106239 558 72 714 107227 372 108088 184 218 78 109133 200 55 420 552 883 905.

110196 332 702 111027 157 276 83 412 585 669 90 813 68 999 112051 54 202 22 357 113467 612 827.

114087 167 433 580 115226 96 352 447 917 116337 946 63 117555 93 665 73 93 830 928 118053 89 121 54 370 119164 353 444 49 510

120559 623 121226 705 800 122163 316 93 425 696 864 123173 322 907 124276 490 782 991 125152 307 462 564 731 75 947 126440 518 603 925 72 127417 581 715 982 128358 479 522 71 689 96 859 99 129182 608 871 967

130072 228 30 317 59 671 869 131121 393 404 57 591 675 719 33 132187 207 376 133510 985 134035 101 15 22 50 300 8 411 621 82 868 135107 769 96 960 136171 482 576 611 934 137099 112 232 412 99 843 922 138085 110 29 34 67 425 46 602 9 36 37 752 139127 743 445

140155 328 417 652 755 141012 228 318 833 142260 595 602 741 873 963 143044 650 838 995 144137 215 302 685 796 819 145085 115 471 534 70 633 146135 63 697 905 53 147253 855 148088 475 582 929 149022 157 309 36 682 958

150066 241 448 84 507 642 52 879 935 151115 354 673

152782 860 940 42 92 153302 5 47 555 733 154071 168 319 91 408 58 788 823 85 971 155080 121 366 341 511 16 641 795 884 935 156031 386 436 39 613 81 157584 677 776 849 94 985 158147 207 305 477 999 159075 115.

160521 67 161034 49 83 167 75 405 748 64 845 945 162218 26 76 331 438 48 564 681 834 992 163170 209 512 46 717 820 923 164126 501 862 943 165187 220 335 44 993 166329 80 574 80 96 807 59 167132 86 221 62 331 488 744 821 994 168053 58 76 446 51 691 87 761 169015 264 605 755 76 877 926 170027 144273 466 531 171304 61 725 825 96 172717 85 845 173305 518 88 920 174017 130 207 12 21 89 335 448 55 64 516 930 175088 237 51 312 643 998 176175 471 575 694 841 996 177244 340 705 99 178107 78 303 455 83 179143 579 671 783 844.

180089 98 215 26 181140 65 208 347 422 74 641 882 182166 763 183973 184045 139 440 847 967.

Wesoły Kącik

GDZIE BYŁA ZIUTKA?

Ziutka wróciła do domu o drugiej po północy.

— Słyszałam o której wróciłaś — powiedziała jej nazajutrz matka, patrząc badawczo w oczy. — Zegar bił drugą. Gdzieś była?!

Ziutka objęła czule matkę.

— Tobie, mamo, mogę powiedzieć prawdę. Byłam z Jankiem Orzechowskim w kinie. Miał dwa bezpłatne bilety na „Mężczyźni wolą brunetki". Śliczny film.

— Kino się kończy o 12-ej!

— Tak. Aleśmy jeszcze poszli na spacer i rozmawiali o filmie.

Matka spojrzała na Ziutkę z wyrzutem.

— Moje dziecko, wiesz, że ojciec nie lubi Janka Orzechowskiego. Nie ufa mu. Jeżeli się dowie, że byłaś z nim o drugiej w nocy na spacerze, zrobi awanturę.

Ziutka uśmiechnęła się figlarnie.

— Ojcu powiem, że byłam z Tadkiem C.pkowskim. Ojciec go lubi.

— A co będzie, jeśli ojciec spotka Tadka i go spyta, czy był z tobą?

— Bądź spokojna mamo. Już ja to załatwię. Poproszę Tadka, żeby powiedział ojcu, żeśmy byli razem w kinie i że mnie odprowadził do domu.

— Mój Boże! Ale co sobie Tadek pomyśli o tobie? Pomyśli, żeś Bóg wie co robiła w nocy.

— Tadkowi powiem, że byłam u Zosi, że kroiłam z nią razem sukienkę i zasiedziałam się do późna.

— A jeżeli Tadek spotka Zosię i się spyta?

— Nie martw się. Z Zosią dam sobie radę. Już ona mnie nie wsypie.

Matka westchnęła ciężko.

— Ale co powiesz Zosi? Powiesz jej prawdę? Że byłaś z Jankiem Orzechowskim do drugiej w nocy?

— Broń Boże! Narobiłaby plotek! Powiem jej, że byłam na seansie spirytystycznym u Pietrusińskich, ale nie chcę, żeby o tem w domu wiedzieli.

— A jeżeli Zosia spyta Pietrusińskich?

— Oni mnie nie zdradzą. Poproszę ich. A im powiem, że byłam...

W tej chwili w przedpokoju rozległ się dzwonek...

Do pokoju wszedł Janek Orzechowski.

— Panno Ziutko — oświadczył po przywitaniu — chciałem panią zaprosić na dzisiejszy wieczór. Mam dwa bezpłatne bilety na film „Mężczyźni wolą brunetki". Podobno świetny film. Pójdzie pani ze mną?

Napoleon Sądek.

Wrzesień

20

Piątek
Eustachy

KRONIKA KRAKOWA

Echa upadku „Banku Wolnego“

W ubiegłą środę wpłynęło do prokuratorji sądu okr. w Krakowie sensacyjne doniesienie.

Mianowicie delegacja złożona z przedstawicieli udziałowców i wierzycieli „Banku Wolnego“ zgłosiła się do prokuratora dr. Spólnika przedstawiając mu wniosek o wytoczenie dochodzeń prezesowi rady nadzorczej Janowi Wolnemu. Wniosek złożony prokuratorowi podpisało 80 obywateli krakowskich.

Tasama delegacja przedstawiła prokuraturze wniosek Komitetu likwidacyjnego „Zjednoczenia Mieszczańskiego“ o wytoczenie dochodzeń p. Wolnemu spowodu finansowych pretensyj „Zjednoczenia“ na sumę 111.000 zł.

Udziałowcy Banku czynią odpowiedzialnym p. Wolnego m.in. za to, że zaciągnięty przez niego kredyt osobisty w jednym z banków krakowskich w kwocie 300 tys. złotych został przerzucony na Bank spółdzielczy, dalej przypisuje mu winę za poniesione przez bank przy budowie domu straty w kwocie zł., 250.000, wreszcie za kredyty udzielone różnym osobom, których kredytów tych później nie spłaciły.

Jak wiadomo, Bank Wolnego znajduje się dziś w konkursie. Postępowanie konkursowe trwa już przeszło rok i jakkolwiek drobni dłużnicy Banku rekrutujący się spośród rzemieślników i kupców krakowskich pospłacali znaczną część swych zobowiązań oraz mimo uregulowania dużej części pretensyj instytucyj wierzycielskich — to jednak, posiadający drobne wkłady w tym Banku nie otrzymali dotąd ani grosza. Wkłady te powinny być uregulowane, gdyż według informacyj posiadanych przez zainteresowanych w banku leży płynna gotówka w kwocie 100 tys. zł.

Zuchwałe włamanie przy ul. Straszewskiego

Do mieszkania przy ul. Straszewskiego 18, 3 rzezimieszków dokonało włamania. Złodzieje zagospodarowali się w mieszkaniu na dobre: skradli kasetkę z pieniądzmi, oraz garderobę znacznej wartości. Na to nadszedł właściciel mieszkania, a widząc włamywaczy wewnątrz, zawezwał policję, która przytrzymała sprawców. Skradzione rzeczy od złodziei odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

I tak aresztowano 29-letniego robotnika Tadeusza Rzepkę, oraz 26-letniego Rudolfa Święcha, zam. przy ul. Duchackiej 7.

Porzucenie dziecka przy ul. Sienkiewicza

Wypadki porzucenia dzieci w Krakowie mnożą się z dnia na dzień. Wczoraj wieczorem znów znaleziono w bramie domu przy ul. Sienkiewicza 14, porzuconego około 2-letniego chłopczyka.

Chłopczyk ma twarz szczupłą schorzałą, włosy rude, ubrany jest w płaszczyk jasno-bronzowy w swetorek bronzowo-czerwony i niebieską sukienkę.

Dziecko oddano do żłóbka miejskiego, zaś za matką, która zapewne dziecko porzuciła z wielkiej nędzy — wszczęto poszukiwania.

Rozprawa o zabójstwo w Krakowie

Pod zarzutem zabójstwa stanął wczoraj przed okręgowym sądem karnym w Krakowie Iwan Horhut zam. Kaz. Wielkiego 26.

Tło zabójstwa przedstawia się następująco:

W dniu 7 kwietnia br. koło godziny 19-tej na plantach za kościołem św. Piotra wynikła bójka między Iwanem Horhutem greckokatolikiem a Karolem Zwożnym, w wyniku czego ten ostatni kilkakrotnie ugodzony nożem zmarł, jeszcze tego samego dnia w szpitalu.

Zaraz po zabójstwie aresztowano Iwana Horhuta. Jak wynika ze śledztwa, Horhut podejrzewał Karola Zwożnego o to, że zabrał fotografję niejakiej Antoninie Pawlikównie. Na tym tle przyszło między oskarżonym a Zwożnym już kilka godzin przed krytycznem zajściem do awantury przed główną pocztą.

Horhut nie poprzestał jednak na tem, udał się za swoją ofiarą i na plantach, za kościołem św. Piotra przyskoczył do Zwożnego Rozpoczęła się bójka. W pewnym momencie oskarżony dobył noża i dwukrotnie uderzył nim Zwożnego raz w twarz, a drugi raz w szyję.

Gdy towarzysz Zwożnego Rudolf Żywotko stanął w obronie przyjaciela, Horhut ugodził go również nożem w głowę.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał osk. Horhuta na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. Bartynowski, wot. s. o. dr. Solecki i dr. Kurzer. Bronił adwokat dr. Bronisław Frühling.

Adwokat otruł się w hotelu na ul. Lubicz

Z Poznania przyjechał do Krakowa 38-letni adwokat Dr. Edmund Korczyński i odrazu zajechał do hotelu Europejskiego przy ul. Lubicz 5.

Ponieważ Dr. Korczyński stosunkowo dość długo bawił w swoim pokoju zaniepokojona służba hotelowa weszła do pokoju przez niego zajmowanego. Dr. Korczyński leżał nieprzytomny na łóżku.

Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że Dr. Korczyński popełnił samobójstwo przez zatrucie się jakimś proszkiem czy też weronalem

Do Dr. Korczyńskiego przyjechała żona z Poznania, którą jednakowoż desperat nie poznaje wciąż jest bowiem nieprzytomny.

Strzelanina w Świątnikach Górnych

W Świątnikach Górnych pod Krakowem w nocy koło godz. 24, powracający do domu Longin Chachleca, zauważył jakiegoś podejrzanego osobnika zakradającego się do zagrody jednego z tamtejszych gospodarzy.

Nie namyślając się wiele podszedł bliżej chcąc zatrzymać nieznajomego włamywacza. Ten ostatni oswobodziwszy się w pewnym momencie z rąk Chachleca wyciągnął rewolwer i oddał w jego kierunku strzał, raniąc go w nogę, poczem zbiegł.

Bestjalskie pobicie ślusarza na pl. Szczepańskim

Nad ranem na pl. Szczepańskim został napadnięty przez nieujętych do tej pory osobników 25 letni ślusarz Władysław Szewczyk zamieszkały przy ul. Krakowskiej 48 w Krakowie.

Napastnicy krwawo pobiwszy Szewczyka na wskutek wszczętego alarmu zbiegli.

Szewczyk odniósł szereg ciężkich obrażeń na głowie.

Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu Szewczykowi pierwszej pomocy polecił przewieźć go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Śmiertelny skok bankiera z III. piętra w Krakowie

Dnia 29 sierpnia b.r. przybył do Krakowa w sprawach handlowych bankier czechosłowacki 49-letni Richard Kirchheimer. Kirchheimer w Krakowie zamieszkał w hotelu Pollera przy ul. Szpitalnej.

Na drugi dzień, gdyKirchheimer od dłuższego czasu nie wychodził ze swego pokoju, zaniepokojona służba weszła do pokoju Kirchheimera. Na ziemi leżał Kircheimer nie dając znaku życia.

Jak się wówczas okazało, Kirchheimer popełnił samobójstwo przez zażycie większej dawki weronalu. Powodem samobójstwa była niechęć do życia. Na skutek starań lekarskich udało się desperata przywrócić do życia.

Wczoraj jakiś mężczyzna popełnił samobójstwo rzucając się na bruk z III. piętra domu przy ul. Straszewskiego 26 (róg Jabłonowskich). Wezwane pogotowie ratunkowe przybyło na miejsce i przewiozło owego samobójcę do szpitala św. Łazarza. gdzie zmarł.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że samobójcą jest Kirchheimer, który od dwu dni zamieszkiwał u p. Klausnera przy ul. Straszewskiego 26.

Tak więc Kirchheimer uparł się popełnić samobójstwo w Krakowie, co mu się za drugim razem udało.

Samobójstwo staruszki przy ul. Senatorskiej

Mieszkańcy ul. Senatorskiej na Zwierzyńcu wstrząśnięci zostali strasznem samobójstwem jakie miało miejsce na tej ulicy w domu Nr. 1.

Oto 75-letnia Marjanna Poniszewska zam. w przytułku przy ul. Lelewela 24 w zamiarze samobójczym rzuciła się z I. piętra. Poniszewska upadając na bruk odniosła szereg ciężkich obrażeń.

Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło sędziwą desperatkę do szpitala św. Łazarza.

Staruszka zdradzała w ostatnich czasach objawy choroby umysłowej i prawdopodobnie ona stała się przyczyną samobójstwa.

Krwawy napad na handlowca z ul. Topolowej

Opinja publiczna od czasu do czasu alarmowana jest napadami jakie mają miejsce pod mostem kolejowym na ul. Lubicz.

Wczoraj nad ranem przechodził chodnikiem pod mostem 30 letni handlowiec Jan Kurek zamieszkały przy ul. Topolowej 24. W pewnym momencie z za węgla wynurzyła się jakaś ciemna postać, która błyskawicznym ruchem zadała Kurkowi najpierw pierwsze uderzenie nożem w głowę a potem następne w plecy.

Kurek począł krzyczeć przeraźliwie, a wtedy napastnik rzucił się do ucieczki.

Zaalarmowany lekarz Pogotowia opatrzywszy ofiarę napadu stwierdził u niego ciężkie obrażenia na całem ciele.

Napastnikiem okazał się niejaki N. Nyszkowski, bez stałego miejsca zamieszkania, za którym wszczęto poszukiwania.

Teatr miejski: „Henryk IX.“

KINA

Adria: „Marzące usta“.
Atlantic Nie chcę wiedzieć kim jesteś
Apollo „Kaprys Hiszpanki“.
Bagatela „Malowana zasłona“ i rewja Jesienne podrygi.
Promień: „Wiosenna parada“.
Stella „Antek policmajster“.
Świt „Sequoia“
Sztuka: „Dziewczę z obłoków“.
Uciecha „Mała mateczka“.
Wanda: „Legjon nieustraszonych“.

Samobójstwo na Zwierzyńcu

22 letnia robotnica Antonina Drążkiewiczowa, zam. ul. Tad. Kościuszki 65, popełniła wczoraj samobójstwo wypijając większą ilość nieznanej trucizny.

W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

Sensacyjny proces przemysłowca krak.

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się w dniu dzisiejszym sensacyjna rozprawa o zniewolenie przeciw Stanisławowi W., przemysłowcowi w Krakowie naskutek uchylenia wyroku przez Sąd Najwyższy w Warszawie, który uwzględnił kasację wniesioną przez adwokata dr. Pleszowskiego i polecił Sądowi Apelacyjnemu w Krakowie przeprowadzenie ponownej rozprawy.

Sprawa przedstawiała się w ten sposób, że w kwietniu 1933 r. naskutek anonsu umieszczonego w jednym z dzienników krakowskich, że poszukuje się manicurzystki do zakładu fryzjerskiego na prowincji, Helena Fonderówna zgłosiła ofertę, naskutek której rozpoczęły się pertraktacje pomiędzy nią, a osk. W.

Pertraktacje te początkowo prowadzone były drogą korospondencji, potem jednak celem ostatecznego omówienia warunków pracy Fonderówna przyjechała do Krakowa w dniu 23 kwietnia 1933 r. i udała się do mieszkania osk. W., gdzie tenże najpierw Fonderówną poczęstował wódką, a następnie dopuścił się gwałtu.

Za czyn ten wyrokiem sądu okręgowego w Krakowie oskarżony Stanisław W., zasądzony został na karę więzienia przez 1 rok, którą mu zawieszono warunkowo na lat 5.

Sąd Apelacyjny w Krakowie po przeprowadzonej w dniu wczorajszym rozprawie przechylając się do motywów wyroku Sądu Najwyższego w Warszawie uniewinnił oskarżonego od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s.a. dr. Gaiewesz, wotowali s.a. dr. Cieślewski i s. a. dr. Machalski, oskarżał prok. ap. dr. Müller, bronił adw. dr. Pleszowski.

Dziś w piątek sensacyjna premjera Cyrku Staniewskich w Krakowie

Dawno oczekiwany przyjazd głównego oddziału Cyrku Staniewskich do Krakowa ziścił się. Olbrzymie namioty na Błoniach obok boiska Cracovii, oraz gorączkowa praca i przygotowania na dzisiejszą wieczorową premjerę są podziwiane przez tysięczne tłumy ciekawych zwolenników areny cyrkowej. Jak już kilkukrotnie zaznaczyliśmy, obecny program będzie rewolacją naszego grodu, dzięki światowym atrakcjom dotąd w Krakowie niewidzianych. Główną a zarazem rewolucyjną atrakcją będą zapowiedziane występy najgłośniejszego doby obecnej fakira hinduskiego Blacamana, który swojemi eksperymentami wzbudził zainteresowania wszystkich stolic świata. Na specjalne wyróżnienie zasługuje sbiorowa hipnoza dzikich bestyj. oraz zagrzebanie fakira Blacamana w ziemi na dłuższy okres czasu, oraz szereg innych zadziwiających eksperymentów.

Ponadto w obecnym programie biorą udział najwybitniejsi artyści cyrkowi tak, że spodziewać się należy, że dzisiejsza premjera wypełniona będzie po brzegi najwybredniejszą publicznością.

Początek przedstawień codziennie o godz. 8.30 wiecz. zaś w sobotę i w niedzielę odbędą się po 2 przedstawienia o godz. 4.30 pop. i 8.15 wiecz.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski

Drukarnia „Monopol“. Kraków Na Gródku 2

Napoleon Sądek w trosce o laureatów



Nr. 326



Nr. 327



Nr. 328



Nr. 329



Nr. 330

Gdy piszemy o drugiej serji konkursu filmowego, nieustannie musimy powtarzać nazwisko naszego świetnego feljetonisty Napoleona Sądka. I nic dziwnego! Jest on autorem scenarjuszy komedyj filmowych wytwórni „Rex-Film" p. t. „Wacuś" i „Dodek na droncie". W tej ostatniej komedji, jak wiadomo, zagra 50 naszych laureatów.

Obecnie Sądek wygładza scenarjusz, mając na uwadze szczególnej role laureatów „Ostatnich Wiadomości". Ma dla nich specjalny sentyment, bo przeciez są jego Czytelnikami. Mamy pewność, że role, opracowane dla laureatów, dadzą im szerokie pole do popisu.

Dodać możemy, że „Dodek na froncie" jest w przeciwieństwie do „Wacusia" filmem wojskowym. Akcja „Wacusia" rozgrywa się w środowisku młodzieży (Dymsza występuje w podwójnej roli: taksatora w lombardzie i uczniaka), zaś akcja „Dodka na froncie" toczy się w czasie wojny światowej w armji austrjackiej, rosyjskiej i wreszcie w Legjonach. Będzie to film o wielkiej wystawie i dlatego grający w nim mają du że szanse powodzenia.

Przypomimy, że uczestniczyć w konkursie może każdy Czytelnik, który nadeśle swe zdjęcie na błyszczącym papierze. Po nadto automatycznie biorą w nim udział ci wszyscy, którzy już nadesłali zdjęcia, względnie których fotografje były drukowane w pierwszej serji naszego konkursu.

Janusz Kmicic tłumaczy sny

P. Anastazja J. (Mikuliczyn): Czeka Panią podróż i to daleka, ale jeszcze nie w tym roku, oczywiście jeśli sen nie był wspomnieniem przeszłości Poweźmie Pani bardzo ważne przedsięwzięcie. Znajdą się fałszywi przyjaciele, którzy będą wyśmiewać Panią i Jej postępowanie. Spełnienie życzenia. Wydatki pieniężne w związku z przyjemnostkami. Poprawa sytuacji materjalnej.

„Ninka": Poprawa losu wkrótce Jest Pani za bardzo dumna. Niedługo uroczystość zaślubin. Wróżę Pani długie życie i spokojną starość.

„Rozalja": Trzeba mieć w życiu więcej energii i przedsiębiorczości. Unikać za wszelką cenę lenistwa. Czeka Panią niewielka radość. Poniesie Pani szkodę z cudzej winy. Przedsięwzięciom Pani sprzyjać będzie powodzenie.

Janina Z. (ul. Dzielna): Pociecha w cierpieniu. Czeka radość. Otrzyma Pani smutną wieść. Sen wróży chorobę, ale niegroźną. Obmowa.

„Zosieńka D.": Czekają przykre plotki. Odwiedziny krewnego. Bliskie Pani osoby zatruwają Jej życie. Proszę się bardzo pilnować w swem postępowaniu. Znajdzie Pani zadowolenie.

„E. D. z Warszawy": Oba sny są zbyt krótkie, aby można z nich coś wysnuć. Pierwszy z nich mówi o błogosławieństwie w dzieciach. Drugi wróży smutek, zmianę losu na lepsze. Należy opisać dłuższe sny i bardziej szczegółowo.

„Elka": Obrzucą Panią oszczerstwami. Wstrętne plotki. Czeka wielki smutek. Człowiek o którym Pani pisze nie kocha Jej. Odgrywają tu tylko rolę zmysły. Jest gadułą wskutek czego ma wiele nieprzyjemności. Egzamina pójdą dobrze, ale korzyści z nowego fachu niewielkie, zbyt dużo kobiet tem się zajmuje i wskutek tego jest konkurencja.

„Ewa Z.Z.Z.": Czekają poważne walki życiowe i jeśli śmiało im będzie Pani stawiała czoła, skończą się one szczęśliwie. Niespodziane spotkanie Niewesołe wieści. Radosna niespodzianka. Spełnienie życzeń.

Janina K. (Ząbki): Otrzyma Pani bardzo smutną wiadomość. Nadzieje się spełnią. Zamąż Pani wyjdzie i będzie szczęśliwa. Nic złego ani Pani ani też Jej chłopcu nie grozi.

„B. S.": Czeka wielka troska. Praca będzie w początkach przyszłego roku. Proszę mieć więcej wiary w swe siły, a będzie wszystko dobrze. Działać z zastanowieniem, wyzbyć się lekkomyślności.

Marja S. (Kutno): Sen wróży w życiu dużo radości i szczęścia. Tak serduszko Pani jest niespokojne. Moja szczera rada: Z dotychczasowym adoratorem zerwać, bo nie będzie Pani z nim szczęśliwa. Ten drugi uczciwy, ale ze ślubem proszę nie zwlekać i zdać sobie sprawę czy chociaż troszkę kocha go Pani. Ślę moc serdecznych pozdrowień.

NA MAŁEJ WOKANDZIE...

„Czarny magik"

(A.E.) Do księgarni pana Rubina K. na ulicy Świętokrzyskiej, przybył pan Jakob Stopman i rzekł nieswoim głosem:

— Panie Rubin, sam nie wiem, co mnie jest. Ciągle mam rozmaitych snów. To się mi śni kogut, to się mi śnią myszy... Co jest, psiakrew? Prorok się zrobiłem, czarny magik?

— Pan do mnie przychodzi z takie dziwne pytania! — wzruszył ramionami księgarz — Skąd ja mogę wiedzieć? Się nie znam na te magiczne sprawy: nawet się boję myśleć o tego.

— Pan mnie nie rozumie — przerwał pan Stopman. — Ja się pana nie spytam, co to jest, tylko może pan ma jakiegoś sennika do sprzedania. Moglembym napisać do „Ostatnie Wiadomości" do Kmicica ale z powodu mam codziennie trzech snów, dwa w nocy, a jeden po obiedzie, to nie chcę im tyle zawracać głowę.

Pan Rubin poszperał między książkami i wydobył spory, zakurzony tom.

— To coś dla pana! — oświadczył. — Sennik egipski Szuru-Buru. Poprostemu brylant, a nie sennik. Powiadam pana — rzadkość. Wykopalisko, słowo honoru pana daję.

— Wiele pan za niego chce?

— Drobnostkę. Dwadzieścia złotych.

— Czy pan zwarjował? Dwadzieścia złotych za stary śmieć? Trzy złote panu daję.

— Odłóż ten sennik, Mon... k! — zwrócił się księgarz do subjekta.

Ale klient nie puszczał książki z rąk, choć pan Rubin ciągnął ją z całej siły.

— Powiedz ... ostatnią cenę, panie Rubin!

— Piętnaście złotych i ani pół grosza nie opuszczę!

— Pięć złotych pana daję i łobuz jestem o wiele dołożę chociaż grosz.

— Ja pana sprzedam taniej, niż za dwanaście złotych?

— Żebym taki zdrów był, że nie dam więcej, niż siedem!

Zacietrzewieni panowie tak długo szarpali książkę, każdy w swoim kierunku, że wreszcie nieszczęsny sennik rozpadł się na dwie części.

Wobec powyższego pan Rubin wystąpił z powództwem, żądając za zniszczony sennik 12 złotych odszkodowania. Sąd jednak powództwo oddalił, ze względu na trudność sprawdzenia, która ze stron ciągnęła mocniej.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Kto zabił???

VIII

— **Jestem przekonany, panie sędzio, że morderstwa nie popełnił** ani młody L., ani też jego narzeczona panna K. i że każde z nich, będąc przekonane o winie drugiego, bierze winę na siebie. Teraz dopiero będziemy mieli największą pracę, znaleźć prawdziwego mordercę.

— Że zabójstwa nie dokonał młody L. jestem pewny, przekonany jednak jestem, że morderczynią jest panna K. Po pierwsze podała dość logiczne motywy zbrodni, po drugie zaś trucizną operują przeważnie kobiety. Ale co teraz robić z tym fantem — dodał sędzia śledczy zakłopotany.

W obecnem stadjum sprawy **nie pozostaje nic innego, jak oboje** nadal pozostawić w areszcie, panie sędzio, ja zaś zajmę się zbadaniem trybu życia nieboszczyka. Może w ten sposób uda nam się wpaść na trop rzeczywistego sprawcy.

Z polecenia sędziego śledczego więzień sprowadzony został zpowrotem do gabinetu.

— Panie L. — zwrócił się doń sędzia śledczy. — Więc pan nadal twierdzi, że to pan dokonał zabójstwa?

— Tak jest, panie sędzio. Spodziewam się, że panna K. zostanie bezzwłocznie zwolniona z więzienia.

— Nie jest to tak łatwe, jak się panu wydaje. Panna K. twierdzi kategorycznie, że to ona zamordowała pańskiego ojca i dopóki nie przekonamy się, że oskarżyła się fałszywie, pozostanie w więzieniu śledczem.

— To jest skandal męczyć tak biedną dziewczynę, wszak macie panowie już mordercę.

Postanowiłem zmienić taktykę. — Aczkolwiek początkowo wątpiłem, że to pan popełnił morderstwo, to obecnie przekonał nas pan, że jest pan rzeczywiście sprawcą, odnoszę jednak **wrażenie, iż współdziałała wraz z panem panna K. i wyobrażam to sobie w ten sposób.** Ojciec pański opierał się stanowczo pańskiemu małżeństwu z panną K. W czasie kłótni panna K. obecna w sąsiednim pokoju weszła do gabinetu i kiedy zmarły zażądał wody, ona po porozumieniu się z panem wsypała mu do szklanki zgóry przygotowaną w tym celu truciznę.

— To jest bezczelne kłamstwo — krzyknął oburzony.

— W takim razie zechce pan nam powiedzieć, jak to naprawdę było — odpowiedziałem.

— Nic więcej nie mam do powiedzenia i to co powiedziałem jest prawdą. To ja zabiłem swego ojca, a panna K. jest niewinna.

Nie pozostało nam nic innego, jak odesłać go zpowrotem do więzienia. Postanowiliśmy raz jeszcze zbadać pannę K. i sędzia śledczy wydał polecenie sprowadzenia jej z więzienia. Po upływie godziny wprowadzono ją do gabinetu sędziego. Zauważyłem zmęczenie na jej twarzy. Noc spędzona w celi więziennej oddziałała na nią. Była blada i widocznem było, że spędziła noc bezsennie.

— Wprowadziła nas pani w błąd, panno K. — rozpoczął sędzia śledczy — i zmuszony jestem pociągnąć panią do odpowiedzialności za wprowadzenie w błąd władzy. Zechce nam pani powiedzieć, dlaczego przyznała się pani do niepopełnionego przestępstwa?

Zmieszała się.

— Nie rozumiem pana sędziego — odpowiedziała drżącym głosem.

— Odegrała pani przed nam komedję i przyznać się muszę, że posiada pani niezwykły talent aktorski. Opisała pani dokonanie przestępstwa tak szczegółowo, że uwierzyliśmy pani, tymczasem pan L. przed chwilą **udowodnił nam, że to on zabił** swego ojca i że pani jest niewinna.

— To nieprawda, on chce się dla mnie poświęcić. Ja jestem zabójczynią i chcę ponieść zasłużoną karę.

— Jedno pytanie — rozpocząłem zwracając się do niej. — Mówiła pani wczoraj, że już oddawna nosiła się pani z myślą o zabójstwie i że miała pani przygotowaną truciznę. Zechce pani zatem wyjaśnić panu sędziemu, gdzie pani otrzymała tę truciznę.

— Tego nie powiem, — odpowiedziała po krótkim namyśle.. — Nie chcę narażać na nieprzyjemności kogoś, kto wyrządził mi przysługę. Powiadam panom raz jeszcze, że to ja zamordowałam pana L. i wcale tego nie żałuję, zaś syn jego o niczem nie wiedział i nie miał z tem nic wspólnego.

Mimo naszych perswazyj i tłumaczeń, że szkodzi tylko śledztwu i narzeczonemu, panna K. obstawała przy swem samooskarżeniu i nie pozostało nam nic innego, jak odesłać ją zpowrotem do więzienia

D. c. n.

Noc na linji tramwajowej

W mrokach, na deszczu i wietrze pracują robotnicy tramwajowi

Noc. Ostatnie tramwaje war szawskie zeszły do remizy. U-lica cicha i pusta. Spóźnieni mieszkańcy wracają do swych domostw. Dzwonią do dozorców, a odgłos dzwonków rozle ga się szeroko echem po opu stoszałej ulicy.

Na linji tramwajowej przy ulicy Ząbkowskiej uszkodził się tor. Linja najwięcej obciążo na, a bruki nie wytrzymują zu pełnie naporu. Brygada ludzi nocnych, ludzi dla których ob-ce są promienie światła dzien-nego, wyjeżdża towarowym wo zem na miejsce pracy. Cicho, ponuro sunie ten pojazd czarno roboczych po uszkodzonych szynach.

— Macie półtorej godziny czasu! — mówi kierownik robót. — Kiedy nocne zajeżdżać zaczną do remizy, ro bota musi być ukończona.

— Przecież tu trzeba rozebrać linję na przestrzeni trzech metrów. Szyny zupełnie zapadły się, trzeba zmienić podkłady.

— Wszystko trzeba i wszystko mu si być ukończone!

Krocząc o późnej porze nocnej uli-cami Warszawy widzi się często jasne smugi świateł rysujących niebiosa. Rodzaj łuny. Ta łuna właśnie to słoń ce nocnej brygady robotniczej. Przy tem słońcu pracują wtedy, gdy reszta świata pracy pogrążona w twardym śnie, zapomina o trudach i kłopotach dnia.

— Często tak pracujecie po nocach?

— Co noc. Zawsze na linji zna-dzie się robota. Często zdarza się wy padek w ciągu dnia, któremu nie moż na poświęcić więcej pracy, żeby nie wprowadzać zbyt długich przerw w ruchu. Wszystko to czeka naturalnie na pracę nocną.

— Jak układacie sobie panowie roz kład doby? Czy bardzo wam przykro zrzekać się nocnego wypoczynku?

— Czy który człowiek zastanawia się kiedy nad tem, że praca psuje mu układ życia? Wie każdy, że tak być musi, bo inaczej straci źródło swego utrzymania. Żona, dzieci, rodzina cze kają na zarobek. Zarobek ten trzeba im dostarczyć i nie wolno się oglą-dać, czy dostarczająca go praca jest wygodna, czy nie.

Uderzenia ciężkich młotów, syk oślepiającej lampy głuszy rozmowę. Po chwili przystrojo ne gwiazdami niebiosy zmienia ją swoją barwę i z ciemnego niebioskłonu siepać zaczyna deszcz. Drobny deszcz uderza jący po twarzy, pędzony pod-muchem wiatru. Sączy się za kołnierze, zlewa twarze. Zimno. Dotkliwy chłód wdziera się za koszule.

— Djabła z taką robotą! Ro bi się i końca nie widać!...

— Nie rozmawiać tam! Nie rozmawiać, bo czas leci, a robo ta jeszcze w lesie!

Młoty uderzają ciągle i nie-przerwanie. Jękliwy ich odgłos rozlewa się szeroko po jezdni. Naraz krzyk.

— O jej, o jej!

— Co się stało?

— Kasprzyckiemu przyciąłem rękę kilofem. Nie zauważyłem Światło pada na nasz odcinek marnie, podnio słem kilof i...

— Wezwać Pogotowie! Natych-miast! Znowu spóźnimy się dzisiaj z robotą. Trudno, zdarza się pano-wie. Robić, robić! O dwie ręce mniej!..

— Lekarz Pogotowia odwozi ofiarę ciężkiej pracy do szpitala. Nic poważ nego, ale kilka dni poleży.

A młoty walą ciągle o szyny, a od głos ich rozlega się echem coraz gło-śniejszem. Hymnem ciężkiej, twardej i znojnej pracy szarego człowieka.

Jasny świt przedziera się wreszcie przez niebiosy. Robotnicy prężą swe mięśnie, prostują ramiona i witają go pragnieniem snu. Długiego snu po cięż kiej pracy.

Brygada nocna wraca do re mizy zdekompletowana o jed-nego robotnika. Zamiast niego przyjdzie do domu dyżurny woźny i oświadczy:

— Niech pani nie rozpacza, bo nic ważnego się nie stało. Pan Kasprzycki nie wróci dzi-siaj, bo trochę przytłukli mu rę kę. Odwieziony jest do szpita-la.

A w domu żona pomyśli prze dewszystkiem o tem, że wypa dek męża może spowodować utratę pracy, a utrata pracy po ciągnie za sobą nędzę i głód. Spojrzy się załzawionym wzro kiem po dzieciach i zapyta:

— A w którym szpitalu, pro-szę pana?

— W Przemienieniu Pań-skiem.

— Ale niech pan mi powie czy tam się naprawdę nic nie stało? Czy pan może mnie tyl-ko pociesza?

— Naprawdę nic? Poprostu drobny wypadek. Jak przy pra cy...

A kiedy jasny słoneczny dzień roztoczył swe skrzydła nad ziemią, nocna brygada ro botnicza popadła w twardy cięż ki sen. Wszyscy. I ci zdrowi, którzy szczęśliwie powrócili do rodzin — i biedny Kasprzycki na łóżku szpitalnem.

Tajemnicze złoto Sahary

Kraj, z którego niema powrotu

W sercu Sahary ma według krążących legend znajdować się kraj, którego mężczyźni po siadają jasną barwę skóry, a kobiety mają złote włosy i nie bieskie oczy. Mieszkają oni w starych pałacach i posiadają nie zmierne bogactwa. Europejczy cy, których los zarzucił na bia łe i rozżarzone piaski pustyni. starają się dotrzeć do owego tajemniczego kraju, położone-go w górach Hagarru i spraw-dzić prawdziwość tych legend. Lecz żaden z tych śmiałków nie wrócił z tych wypraw, a fran-cuskie placówki wojskowe, któ re znajdują się na Saharze i które przedsiebiorą zbadanie pu styni, nie mogą jednak poznać jej tajemnic.

Wśród śmiałków, których ne ciło Hagarru, znajdował się również porucznik Saint - Etien ne z Legji Cudzoziemskiej. Przed 20 laty zniknął on nagle z oczu swych przyjaciół. Wśród jego bliskich wiedziano, że u-trzymuje on bliskie stosunki z pewną piękną dziewczyną ze szczepu Tuarejów. Urocza tu-bylka namówiła porucznika, by porzucił służbę i wyruszył na poszukiwanie skarbów z krainy Hagarru. Mówiła mu, że zna dro gę do owych tajemniczych gór i że go tam zaprowadzi. Odważ nego porucznika nęciły te przy gody, a pozatem kusiło go zło-to. Opowiadał często kolegom o swych planach i wtajemniczył w nie również pewną tancerkę, imieniem Rici, przebywającą w miasteczku, w którem stacjo nował garnizon Saint - Etien-ne'a. Koledzy odradzali porucz nikowi tego przedsięwzięcia, lecz śmiałek obstawał przy swo jem i pewnego dnia wyruszył w drogę. Od tego czasu zniknął po nim wszelki ślad. Po kilku dniach znikła również i tancer ka Rici.

Władze przesiewzięły ener-giczne poszukiwania, lecz na-potykały na olbrzymie trudno ści i wreszcie zaniechały poszu kiwań. Tylko przyjaciel Saint-Etienne'a, który pracował w wywiadzie francuskim i znał ję zyk i obyczaje tubylców, nie re zygnował. W stroju Tuareja przemierzał pustynię wzdłuż i wszerz.

Podobnie do pułkownika La-wrence'a, ten przebrany porucz nik, narażając życie, wędrował poprzez góry Hagarru, szuka-jąc przyjaciela. Zapomocą zrę-cznych pytań starał się wydo-stać od Taurejów tajemnicę, której uparcie strzegli. Aż wresz cie udało mu się wyświetlić za-gadkowe zniknięcie przyjaciela. Porucznik Saint - Etienne tra gicznie zakończył życie. Tubyl cy, przyrzekając mu, że wydą dzą mu kryjówkę złota Hagga-ru, znęcili go do pieczary gór-skiej i tam zamordowali.

Odważny oficer, którego na-zwisko jest nieznane i który w tajnych aktach francuskiego wywiadu figuruje, jako porucz nik „X", nietylko złożył spra-wozdanie o tajemniczem znik-nięciu przyjaciela, lecz przedło żył władzom próbki złota i dro gich kamieni, które udało mu się przywieźć z wyprawy i któ re wskazują, że rzeczywiście w górach Haggaru istnieje ów bo gaty kraj.

Pozatem porucznik „X" wska zał miejsce zamieszkania tan-cerki. Rici mieszka w Ameryce i prowadzi tryb życia wielkiej damy. Władze francuskie zażą dały w drodze dyplomatycznej zatrzymania tancerki. W krzy żowym ogniu pytań złożyła o-na zeznanie, które nigdy nie do stało się do wiadomości publicz nej. Tylko tyle zdołano się do-wiedzieć: powodowana zazdro ścią, że porucznik Saint - Etien ne wyrusza na zdobycie złota. zdradziła jego plany Tuarejom, którzy srodze ukarali jego cie-kawość i chciwość. W ten spo sób była winna jego śmierci. Ta cała sprawa jest niechybnie sensacyjną aferą szpiegowską. Wskazuje choćby na to ten fakt, że władze okryły tę historję ta jemnicą i nie ukarały nawet tan cerki, a prawdopodobnie opła-cali jeszcze jej milczenie. Rici bowiem posiadała wiele pienię-dzy, których pochodzenie było nieznane.

Obecnie porucznik Coche i Rogger Frison podjęli się wy-prawy do wnętrza kraju, obfitu jącego w złoto. Wyruszyli już przed kilku tygodniami, lecz od tej chwili wszelki słuch o nich zaginął. Ostatnie 300 kilome-trów przebyli obaj śmiałkowie przez obszar, na którym nigdy jeszcze nie stanęła noga białego człowieka. Lecz to ich nie od-straszało. Pragnęli stwierdzić, czy rzeczywiście istnieje ten bo gaty i legendarny kraj. Jeśli wrócą z tego kraju, skąd, we-dług zdania Tuarejów, nikt je-szcze nie wrócił żywy, opowie-dzą nam o swych przygodach i o tem, czy ten kraj rzeczywi-ście istnieje.

Herszt bandy odetchnął

gdy usłyszał wyrok sądowy

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie bandy rozbójników, grasujących przez dłuższy czas koło Nadarzyna w pow. błoń-skim.

Herszt bandy, Antoni Pasek, został skazany na 5 lat więzie-nia i pozbawienie praw na o-kres 8 lat. Józef Bielecki otrzy mał karę 3 lat a Stanisław Ar-kuszewski półtora roku więzie nia. Pozostałych oskarżonych, a w tej liczbie matkę osk. Pas-ką, uniewinniono z braku dosta tecznych dowodów winy.

Pasek, który już w toku prze wodu wykazywał wielki strach przed czekającą go karą, przy jął wyrok jakby z pewną ulgą.

Teroryści przed sądem

Głośna była swego czasu w Warszawie sprawa 13 pracow ników sklepów zabawkarskich Ringelbluma, którzy byli oskar żeni o uprawianie teroru w sto sunku do pracodawcy.

Sąd Okręgowy w Warsza-wie skazał 11 oskarżonych na kary od półtora do dwuch lat więzienia. Od wyroku tego za apelowali wszyscy skazani i sprawa znalazła się na wokan dzie Sądu Apelacyjnego, uległa jednak odroczeniu wobec nie-stawiennictwa dopuszczonych przez sąd świadków.

Wesoły Kącik

ARYSTOKRATKA

Pipman ma zmartwienie ze swoją narzeczoną. Arystokrat-ka, psia krew! O byle co rob awantury.

Broń Boże, żeby sobie wy-tarł nos obrusem! Jakby obrus to była święta rzecz.

Jak raz przez omyłkę wziął jej szczotkę do włosów i prze-czyścił sobie buty, poprostu zrobiła piekło.

A co się takiego stało? Prze-cież buty czarne, ona też bru-netka. Więc o co ten krzyk?

Codzienie jej musi przyno-sić kwiaty. A jak czasem mu szkoda pieniędzy i udaje, że za pomniał narzeczona robi dziką awanturę.

— Tylko cham przychodzi do ukochanej z gołemi rękami!

Więc nazajutrz Pipman przy-chodzi w rękawiczkach, żeby ręce nie były gołe, ale to też nic nie pomaga.

— Jesteś ordynarny sknera!— krzyczy narzeczona. — Widzę, że mnie nie kochasz!

I Pipman musi klękać i się przysięgać i ją przekonywać.

— Ja cię nie kocham?! Ja?! Głupia! Jak ty możesz wątpić? Przecież ty masz 30 tysięcy w posagu!...

Eh! Żeby nie te 30 tysięcy, Pipman, jużby dawno dał tej zwarjowanej arystokratce kop-niaka. A tak musi cierpieć.

Nie wolno się podrapać, cho-ciaż swędzi. Jak się zapomni czasem chusteczki do nosa, to już się trzeba mordować, zaty-kać nos górną wargą, bo ob-rus, psia krew, jest nietykal-ny! Co to za życie?

Ale najbardziej denerwuje Pipmana, że narzeczona nie po-zwala mu się w sklepach targo-wać.

— Arystokrata się nie targu-je. Arystokrata kupuje tylko w sklepach, gdzie jest napisane „ceny stałe". A tam się nie wy-pada targować.

Pewnego razu Pipman wszedł z narzeczoną do eleganckiego sklepu, żeby sobie kupić jesion kę.

Naturalnie był napis „ceny stałe". Inaczej ta arystokratka, psia krew, nie chciałaby wejść. Targować się nie wypada.

Pipmana trzęsła cholera. Na-rzeczona wybrała jesionkę, ka-zała mu przymierzyć i oświad-czyła, że to się weźmie.

Pipman zerknął na cenę. 120 złotych!!

— 120 złotych?! — buntował się w duszy. — I ja się mam nie targować?! Dobrze! Nie będę się targował!

Przejrzał się obojętnie w lu-strze i zwrócił się do subjekta.

— Owszem, jesionka mi się podoba. Co do ceny, ja się ni-gdy nie targuję. Wziąłbym to palto, ale tu są potrzebne pew-ne przeróbki.

— Słucham pana — skłonił się subjekt.

— Panowie chyba robicie pe-wne przeróbki, jak klient żąda?

— Ależ naturalnie! Co p-każe przerobić?

Pipman niedbale wskazał pal-cem.

— Proszę przerobić cenę na karteczce. Ze 120 złotych na 60.

Napoleon Sądek.

Nowa służąca



— Marysiu dlaczego jesteś w kapeluszu na głowie?

— Bo jeszcze nie wiem, pro-szę pani, czy to miejsce będzie mi odpowiadało.

Pogoń za mężem naokoło świata

Sensacyjny proces o pół miljona dolarów

Piotr Upton Muir jest pisarzem. Jest literatem raczej z zamiłowania, niż z zawodu. Jego zawodem bowiem jest podróżnictwo. Podróżuje po całym świecie i zna każdy zakątek kuli ziemskiej. By prowadzić taki tryb życia, należy posiadać znaczne mienie. A właśnie Piotr Muir jest bardzo bogatym człowiekiem. Odziedziczył bowiem po ojcu, który zmarł w sile wieku z pijaństwa, znaczny majątek.

Jednakże podróżowanie staje się nudnem, gdy człowiek nie ma jakiegoś określonego zajęcia. Więc Piotr w czasie przebywania w różnych krajach prowadził rozliczne interesy, tak naprzykład w Chinach zajmował się sprzedażą samochodów, był wicekonsulem w Zagrzebiu i kierownikiem przedsiębiorstwa przewozowego w Sardynji. Lecz Muir nigdzie nie mógł długo zagrzać miejsca. Ciągle gnało naprzód. Przemierzał więc świat wzdłuż i wszerz. Będąc w Berlinie, Muir poznał pannę de Montglat, piękną kobietę, która uchodziła za najpiękniejszą paryżankę. Młoda arystokratka francuska niezmiernie spodobała się Piotrowi i po kilku już dniach oświadczył się, prosząc o jej rękę. Panna de Montglat odwzajemniała mu się w uczuciach i zgodziła się zostać jego żoną.

Rodzina jednak pięknej dziewczyny stanowczo się przeciwstawiała temu związkowi. Uważała bowiem to małżeństwo za mezaljans: Córka starej arystokratycznej rodziny francuskiej ma być żoną amerykańskiego dorobkiewicza! Gdy jednak piękna paryżanka nie usłuchała rozkazu i wyszła zamąż za Piotra, rodzice wyrzekli się jej i wydziedziczyli ją.

Miodowe miesiące szybko minęły młodej parze, a już Piotrowi zaczęło ciążyć życie rodzinne. Ciągnęło go w świat! I pewnego dnia znikł z domu, porzucając swą młodą i uroczą małżonkę i pozostawiając ją bez grosza przy duszy.

Lecz dla kochającej kobiety kula ziemska nie jest tak duża, by nie mogła odnaleźć ukochanego. I pani Muir puściła się w pościg za mężem. Zawsze udawało się jej odnaleźć „zbiega" i zatrzymać go na krótki czas przy sobie. Muir chętnie pozostawał u boku żony, będąc wzorowym małżonkiem. Lecz niebawem znów ogarniała go tęsknota za wolnością, porzucał żonę i ruszał w świat.

Przez wiele, wiele lat uganiała się pani Muir za swym mężem po świecie, nie mogąc go nigdy zatrzymać przy sobie na dłużej. I tak przed rokiem naprzykład pochwyciła „zbiega" w Brukseli. Przez kilka tygodni żyli z sobą szczęśliwie, gdyż oboje szczerze się kochają, aż pewnego dnia Piotr znikł. Wszelki ślad po nim zaginął, jak gdyby został zmieciony z powierzchni ziemi. Zrozpaczona pani Muir, nie wiedziała co z sobą począć, nie miała bowiem przy sobie pieniędzy. Przez kilka dni przebywała jeszcze w hotelu, łudząc się nadzieją, że mąż wróci. Piotr jednak nie wracał, natomiast przyszedł od niego list, w którym donosił, że ma zamiar wstąpić do francuskiej Legji Cudzoziemskiej. Żonie zaś radził zastawić klejnoty i wrócić do Nowego Jorku, gdzie znajdowało się „stałe" miejsce zamieszkania małżeństwa Muir. Pani Muir posłuchała rady męża i udała się do Nowego Jorku. Po pewnym czasie Piotr doniósł jej, że zrezygnował z wstąpienia do Legji Cudzoziemskiej, natomiast jedzie do Sardynji, gdzie chce zebrać materjał do nowej powieści. Niech czeka na niego w Nowym Jorku, gdzie on niebawem wróci.

Niewierny małżonek nie dotrzymał jednak przyrzeczenia i nie wracał do żony, która głodowała w Nowym Jorku. Nie chcąc umrzeć z głodu, ta piękna arystokratka przyjęła posadę ekspedjentki w księgarni. Była już bowiem zbyt zmęczona i nie miała już poprzedniej energji, by udać się na poszukiwanie męża, podróżującego po świecie. Lecz nie zrzekła się praw do swego męża.

W tych dniach pani Muir wniosła skargę do sądu, domagając się pół miljona dolarów... od teściowej. Twierdzi bowiem, że teściowa jest jej złym duchem, że ona burzy jej szczęście małżeńskie. Stara pani Muir od początków tego małżeństwa krzywem okiem patrzy na biedną synowę. I za każdym razem, gdy Piotr przebywał z żoną, matka groziła mu, że go wydziedziczy, jeśli nie porzuci żony i nie ożeni się z jakąś bogatą Amerykanką. I to podobno miało decydujący wpływ na te ciągłe ucieczki lekkomyślnego męża. Bojąc się pogróżek matki, opuszczał kochaną żonę.

Pani Muir sądzi, że jej żądania zmiękczą serce teściowej. Będzie wolała nakłonić syna, by wrócił do żony, niż wypłacić synowej pół miljona dolarów.

Karykatury polityczne



Premjer Goering przyjmuje defiladę

Kupon porady prawnej

Pierwszy lot odbył się w 1783 r.

i trwał 20 minut

Dzisiaj, kiedy statek powietrzny opanował świat, kiedy oceany i bieguny stały się dlań dostępne, ciekawem będzie niewątpliwie przypomnieć sobie wrażenia pierwszych, a zapomnianych dzisiaj już przez ogół pionierów lotnictwa.

Było to 21 listopada 1873 r., kiedy Francuz Pilatre de Rozièr ponad paryską dzielnicą Passy zawierzył swe życie aparatowi, który go uniósł w powietrze. Był to pierwszy lot człowieka. Dzielny lotnik posługiwał się balonem papierowym, który unoszony był ogrzanem powietrzem. Jedynem obciążeniem balonu, poza lotnikiem, była wiązka suchej słomy dla podtrzymywania ognia. Tak jak w całej historji lotnictwa mamy i tutaj przykład już nie odwagi, ale poprostu szaleństwa. Pilatre de Rozièr utrzymywał się w powietrzu 20 minut i udowodnił zdumionym widzom, że sny o Dedalu i Ikarze, którzy, jak głosi legenda, lotem ptaka uciekli z niewoli króla Minosa, obleką się w realne kształty.

W kilka dni później, bo 1 grudnia 1783 r., profesor Akademji Paryskiej, fizyk Charles, opierając się na swych długoletnich naukowych pracach, dokonał drugiego wzlotu ponad Paryżem. Nie był to już balon papierowy, gdyż Charles sporządził go z materji kauczukowej, przyczem pokrył go siatką, do której przywieszony był kosz z balastem. Charles dokonał swego lotu w towarzystwie mechanika Roberta nad ogrodem Tuilleries, gdzie znajdował się wówczas plac sportowy. Na sąsiednich ulicach i moście na Sekwanie zgromadził się 400.000 tłum. Lotnicy wznieśli się w powietrze i po 2 godzinach wylądowali szczęśliwie w odległości 40 km. od Paryża w miejscowości Nesles. Balon leciał tak nisko, że po drodze lotnicy rozmawiali z napotkanymi wieśniakami, rozpytując się ich o miejscowości, nad któremi przelatywali. W ślad za balonem podążała kawalkada jeźdźców pod dowództwem hr. de Chartres. Pierwszym, który po wylądowaniu powitał Charles'a był Anglik nazwiskiem Ferrer. Drżał on ze wzruszenia i zdołał wymówić tylko kilka słów: „Panie Charles, ja pierwszy"!, poczem uścisnął dzielnego lotnika.

Charles, wysadziwszy mechanika Roberta, wzbił się powtórnie w powietrze. Balon z lżejszem obciążeniem wzniósł się natychmiast na 3000 — 4000 mtr. w górę. Wrażenie jednak Charles'a było tak silne, że przysiągł sobie nie robić podobnych eksperymentów, a przyrzeczenia dotrzymał do końca życia.

Nazajutrz rozpoczęły się kłopoty Charles'a. Mieszkanie jego oblegane było przez tłumy publiczności i mnóstwo najwybitniejszych osób składało mu wizyty, delegacje składały wieńce laurowe a Charles był na ustach całego Paryża. Naturalnie nie brakło ofert małżeńskich i płomiennych listów.

Charles mianowany został członkiem Akademji Francuskiej i stał się nieśmiertelny.

Dziecko o oczach promienistych

widzi nawet przez metal, jak przez szybę

To cudowne dziecko nazywa się Benito Pac i jest synem hiszpańskiego nauczyciela wiejskiego. Ojciec do piątego roku życia nie spostrzegł u syna nic szczególnego. Dopiero gdy malec zaczął się uczyć, nauczyciel po raz pierwszy dostrzegł jego szczególne właściwości. Chłopczyk położył przed sobą zamkniętą książkę i poprzez grubą okładkę zaczął sylabizować. Pan Pac przypuszczał w pierwszej chwili, że syn nauczył się lekcji na pamięć i był zadowolony z tej niezwykłej pilności synka.

Pewnego dnia nauczyciel wiejski szukał guzika, który mu się oderwał od marynarki. Szukał po wszystkich kątach, lecz nigdzie go nie mógł znaleźć. Nagle synek roześmiał się i oświadczył, że ojciec włożył przecież guzik do papierośnicy. Nauczyciel otworzył papierośnicę i rzeczywiście znalazł tam guzik. Dopiero wówczas przypomniał sobie, że rzeczywiście poprzedniego dnia włożył tam guzik. Lecz skąd wiedział o tem Benito? Zapytał o to malca i ten mu odparł z prostotą, że poprostu dostrzegł guzik w papierośnicy, a poza tem są tam jeszcze cztery papierosy. Ojciec nie chciał wierzyć własnym uszom: Chłopczyk miał to wszystko dostrzec po przez grube sukno marynarki i po przez metal papierośnicy? Dokonał więc próby. Włożył do papierośnicy trzy papierosy i polecił synkowi, by mu wymienił liczbę. Benito, który umiał wówczas liczyć tylko do pięciu, trafnie wymienił ilość papierosów.

Ojciec udał się z synkiem do Madrytu, do znajomego lekarza okulisty. Ten zbadał oczy chłopca i nie dostrzegł w nich nic szczególnego. Dokonał jednak kilku prób z chłopczykiem i również był zdumiony siłą jego wzroku. Benito pozostał w domu lekarza, który chciał mieć chłopca pod stałą obserwacją. Gdy chłopiec podrósł i umiał już dobrze czytać, odczytywał on listy, które znajdowały się w pięciu grubych kopertach. Po za tem Benito potrafił opisać kształt przedmiotów, które były zamknięte w metalowej kasetce, jak również umiał z łatwością wyliczyć przedmioty, znajdujące się w kieszeniach ludzi, którzy przeprowadzali nad nim doświadczenia. Umiał też określić kolor przedmiotów, co jest już rzeczą najbardziej niezwykłą. Co ciekawsze jego wzrok przenika tylko przez metal, sukno i papier.

Na czem polega tajemnica takiego wzroku? Dlaczego oczy chłopczyka są wyposażone przez naturę w taką siłę? Te pytania zostają narazie dla ludzi nauki niewyjaśnione.

Zagadkowe zabójstwo artystki filmowej

Czy Ewelina Hoi, bohaterka wielu filmów, śpiewaczka, ciesząca się wielkiem powodzeniem została zabita, czy też popełniła samobójstwo?

To pytanie trzyma w napięciu całą Amerykę.

Ciało gwiazdy filmowej znaleziono na farmie w Pensylwanji, odległej o 10 km. od Downingtown. Na czole Eweliny Hoi, nad lewem okiem, była duża, brocząca krwią rana, a obok zwłok leżały dwa rewolwery. Jeden był poplamiony krwią. W drugim znajdowała się jeszcze gilza od wypuszczonej kuli.

Na miejsce wypadku wezwał policję szofer artystki. Szofer oświadczył przez telefon, że jeśli policja natychmiast się nie ukaże, to i życie drugiego człowieka jest wystawione na niebezpieczeństwo.

Przybywszy na farmę, komendant policji znalazł tutaj jej właściciela, Henri Rogersa, syna miljardera amerykańskiego. Rogers był pijany aż do nieprzytomności.

W pokoju panował niezmierny nieporządek. Puste butelki po likierze były rozrzucone po podłodze. Dla policji było jasne, że musiało tam dojść do jakiejś bójki.

Szofer zeznał, że między artystką, kochanką Rogersa, a synem miljardera doszło do awantury. Lokaj zaś twierdzi, że z pokoju dolatywały niesamowite krzyki.

Komendant policji zaaresztował Rogersa, posądzając go o zabójstwo. Pijany zaś ciągle mruczał pod nosem.

— Ona popełniła samobójstwo, popełniła samobójstwo...

Gdy jednak za Rogersa złożono dużą kaucję, wypuszczono go na wolność, lecz śledztwo przeciw niemu toczy się dalej.

Ciekawe są dzieje tego synalka miljardera. Liczy on obecnie 30 lat. Ojciec jego, współwłaściciel Standard Oilu, przed śmiercią wyznaczył synowi roczną pensję w wysokości 3 tysięcy dolarów. Pozostałe mienie rozdzielił on wśród krewnych oraz znaczne sumy przeznaczył dla rozlicznych towarzystw filantropijnych.

A obecnie cała Ameryka z niecierpliwością oczekuje wyświetlenia tej zagadki: czy Henri Rogers rzeczywiście jest zabójcą pięknej artystki.

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Hrabia Wandycz kurczowo wpił się w rękę służącego z zamku forowieckiego, zapytując go, co się tam stało ubiegłej, burzliwej nocy.

Tamten znał hrabiego z widzenia, widując go często w towarzystwie hrabiny w parku zamkowym. Nie zawahał się więc powiedzieć wszystkiego hrabiemu, ale dla ostrożności zapytał przedtem:

— A co właściwie pan hrabia chce wiedzieć?

— Czy ktoś nie zachorował na zamku tej nocy? Widziałem ożywiony ruch i krzątaninę. Wyjechał powóz, potem kareta...

— Tak... to hrabina...

Wandycza przeszył dreszcz śmiertelnej trwogi. Zapytał, drżąc z niecierpliwości i niepokoju:

— Co? Co hrabina? Czy stan poważny? Groźny?...

— Owszem, był stan poważny... ale groźny chyba nie... Juz po wszystkiem... nawet bez wielkich bólów...

— Nic nie rozumiem... I co? I co?

— Co? Ano... chłopiec się urodził... podobno, jak malowanie... Właśnie jaśnie hrabia, nasz dziedzic wywiózł go gdzieś...

Hrabia Stefan był tem jakby spiorunowany... Wreszcie krzyknął:

— Co? Chłopiec? Więc hrabina była w ciąży?..

Zrobił tak strasznie przeraźliwą minę, jakby ujrzał upiora najpotworniejszego i pobiegł przed siebie, jak opętany, zostawiając służącego, całkowicie osłupiałego ze zdumienia.

— — — — — — — — — —

W paru słowach tylko opiszemy, co w ubiegłą tragiczną noc działo się na zamku forowieckim.

Gdy pod wieczór hrabinę chwyciły pierwsze bóle, jej pokojowa natychmiast pobiegła do hrabiego, aby go o tem uprzedzić.

Był wtedy w swoim gabinecie, zamknięty na klucz. Biegał po nim tam i zpowrotem, jak drapieżna bestja, miotająca się bezsilnie w klatce. Był bardziej jeszcze mroczny i ponury, niż kiedykolwiek.

Gdy dowiedział się, o co chodzi, zawołał tylko głucho:

— Ach, więc już?

Widocznie spodziewał się tej wieści.

Pośpieszył wślad za pokojową, zmierzając do pokoju żony... Wszedł...

W pokoju była akuszerka i kilka dziewcząt ze służby. Hrabia kazał wszystkim natychmiast wyjść i stanął u wezgłowia żony, wijącej się w okropnych bólach. Bez litości nad ogromem cierpień, jakie odmalowywały się jaskrawo na jej twarzy, syknął, płonąc dziką wściekłością:

— Nareszcie... wnet narodzi się ten bękart, ten pomiot hańby, dziecko zbrodni!

Wykrzywił twarz w bezgranicznej złości i zgrzytał zębami.

Hrabina Mira wzniosła ku swemu katowi i dręczycielowi oczy męczennicy, z których spływały strumienie gorzkich łez. Jej ból, rozdzierający serce, wzruszyłby tygrysa... Wybełkotała:

— Łaski... litości...

Załamując ręce, wyciągała je ku mężowi, skomląc o zmiłowanie. Nie błagała go o miłosierdzie dla siebie, lecz dla tego dzieciątka, które się miało narodzić... które już kochała... choć było dzieckiem wstydu, hańby i zbrodni... szlachcica, czy chłopa... Kochała je już, jak każda matka kocha każde swoje dziecko i drżała o nie, bo czuła je zagrożone gromami wściekłości. nieubłaganej i miażdżącej...

Nie odpowiadając na jej zew błagalny, hrabia myślał głośno i wyszeptał:

— Co z niem począć?

Pomimo szalonych bólów, uniosła się trochę, wołając:

— Z mojem dzieckiem?

— Tak!

Dreszcz śmiertelnej trwogi wstrząsnął Mirą. Zapytała:

— O, Boże.. nie chcesz mi go chyba zabrać?

Już nie jęczała... Już zapomniała o okropnych bólach porodowych.

Zagłuszył je ból inny, straszliwszy. Słowa męża były dla niej o wiele okrutniejszą katuszą.

Z ust jego padły słowa, niby wyrok śmierci:

— Nie chcę, żeby tu był ten bękart... pod moim dachem... w tym zamku, gdzie rodzili się moi przodkowie. Nie miejsce tu dla tego przeklętego pomiotu, żywego dowodu grzechu, czy zbrodni!

Hrabina jeszcze bardziej uniosła się na łóżku i blada, jak śmierć, zawołała:

— Zabij mnie... zabij natychmiast, póki jeszcze moje dziecko nie żyje... Wolę to, niż żebyś mi je porwał, gdy się narodzi!

— A jednak tak będzie — rzekł zimno hrabia Kazimierz — zabiorę je i wywiozę. Już wszelkie przygotowania ku temu poczyniłem.

Hrabina zawołała na to z przejmującym bólem w głosie:

— Bóg zlituje się nade mną i oszczędzi mi tego straszliwego widoku, tej najobrzydliwszej zbrodni, taką jest oderwanie dziecka od matki. Ześle mi przedtem śmierć... o, tak... bo ja czuję, że umrę przed urodzeniem dziecka.

Padła wijąc się w przeraźliwych kurczach, głucho jęcząc z bólu. Ból ten musiał jeszcze wzmóc się, bo rozległ się jej jęk żałosny, rozdzierający dusze, jeden z tych, które usłyszał Wandycz, czuwający wpobliżu zamku.

Hrabia, przerażony, gwałtownie zadzwonił. Akuszerka, obejrzawszy hrabinę, szepnęła:

— Trzeba będzie posłać po lekarza... Ja sama się boję... że nie dam rady...

Kazał natychmiast posłać po lekarza. Wtedy właśnie Wandycz ujrzał go przed zamkiem i wtedy pierwszy powóz ruszył co koń wyskoczy.

Gdy jednak hrabia wrócił na górę, było już po wszystkiem. Akuszerka trzymała w ręku maleństwo, oznajmiając hrabiemu, że narodził się chłopiec.

Hrabina Mira, wyczerpana tem wszystkiem, nagle zasnęła głęboko...

Jej mąż wziął dziecko z ramion akuszerki i rzekł krótko:

— Gdy hrabina się obudzi, proszę powiedzieć, że zawiozłem dziecko tam, gdzie już wie.

Akuszerka nie odrzekła nic, tylko w jej wzroku zabłysło nietajone zdumienie.

Hrabia wybiegł z dzieckiem, gdy wtem hrabina poruszyła się...

Dalszy ciąg jutro.

OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Rymkiewicz dobrze wiedział, że kilka godzin oczekiwania wystarczy, aby jad rozlał się po całem ciele, aby zatruł zabójczo cały jego organizm i dokończył swego piorunującego pochodu do wrót śmierci.

Rzeczywiście tegoż wieczora jeszcze chwyciły go gwałtowne dreszcze. Zarazem opanowało go straszliwe pragnienie, którego nie mógł zaspokoić, choć pił nieustannie.

Położył się wreszcie, dzwoniąc uprzednio na Brodzika. Gdy ten się zjawił, rzekł mu:

— Jestem zlekka niezdrów. Gdyby mnie budzono tej nocy do chorego, nie pójdę, proszę mnie więc wcale nie budzić i... jutro... w ciągu dnia nawet... także nie.

— Słucham pana doktora... Ale... może ja w takim razie mam sobie zrobić jakie posłanie w sąsiednim pokoju, żeby być bliżej pana doktora? I w razie potrzeby móc zaraz pośpieszyć z pomocą?

— Nie, dziękuję. Nie trzeba.

— A może uprzedzić panienkę?

— Broń, Boże... Pod żadnym pozorem. A gdyby wydawało ci się, że podejrzewa, iż jestem chory, powiedz jej, że... dziwi cię jej niepokój... że siedzę najspokojniej w swoim gabinecie... że mam pilną robotę i bardzo proszę, aby mi nie przeszkadzano.

— Słucham pana doktora — rzekł Brodzik i wyszedł.

Nie żywił, zresztą, żadnych podejrzeń. Bo i jakie miałby? Rymkiewicz był najzupełniej spokojny. Nikt nie mógł odgadnąć jego straszliwego postanowienia.

Noc była straszna...

Rymkiewicza zadręczały krwawe wymioty. Cierpiał okrutnie. Wydawało mu się, że ktoś wnętrzności jego szarpie na strzępy.

Nie mógł nikogo wołać na pomoc, nikomu się żalić, nie chciał bowiem, aby ktokolwiek dowiedział się całej prawdy o nim.

Już jednak mącił mu się umysł. Opanowało go jakieś dziwne otępienie ogólne. Leżał najzupełniej nieruchomo.

Był mniej więcej w takim samym okresie choroby, jak ów parobek, którego leczył, w chwili, gdy go ujrzał po raz pierwszy.

W takim stanie zastał go nazajutrz z rana Brodzik. I... przeraził się.

Twarz doktora była tak zsiniała, że aż niemal czarna. Dookoła unosiła się obrzydliwa woń.

Brodzik czem prędzej otworzył okna i podszedł do łóżka doktora.

Łóżko było całe zaplamione krwawemi wymiotami ubiegłej nocy. Przedstawiało, jak i sam chory, widok równie przeraźliwy, jak odrażający.

Rymkiewicz rzęził straszliwie... Widać było, że chyba już wydawał ostatnie tchnienie.

Brodzik spojrzał i szepnął:

— Ależ on kona... ani chybi... lada chwila będzie po wszystkiem...

Pobiegł, aby uprzedzić o tem Lilkę. Ta musiała widocznie przewidywać, co się święci, bo, nie mając odwagi zajrzeć do ojca, jednak kręciła się pod jego oknami, cała drżąca z przerażenia i trwogi.

Widząc ją, Brodzik zawołał:

— Panienko, och, panienko...

— Co takiego? Ojciec?...

— Umiera, panienko... umiera...

Słysząc to, Lilka zachwiała się na nogach... Brodzik podtrzymał ją, bo byłaby upadła.

Niemal na rękach doniósł ją do pokoju ojca.

Padła na kolana przed łóżkiem umierającego, zanosząc modły, aby Bóg zechciał nie zabierać jej ojca.. a jeżeli już tak być musi, by przebaczył mu jego grzechy...

Brodzik pytał gorączkowo:

— Co począć, panienko? Przecież tu niema ani chwili do stracenia. Możebym skoczył po doktora Burskiego?

— Nie... tu już nie lekarza trzeba, lecz... księdza.

— Więc mam biec na plebanję?

— Tak, i to natychmiast. Obawiam się, że już i tak będzie za późno.

Brodzik pośpieszył na plebanję.

Lili znów modliła się żarliwie.

Rymkiewicz nadal leżał bezwładnie... Ani drgnął... Wydawał się już nieżywy.

Lili podniosła się z klęczek i nachyliła nad łóżkiem.

Oddychał jeszcze... Musiał wszakże cierpieć straszliwie, bo miał twarz wykrzywioną okropnym grymasem bólu.

Chwilami żałosny jęk wydobywał mu się z piersi, a zarazem bolesna skarga:

— To już chyba za wiele... za wiele...

— O, Boże, nie daj mu cierpieć aż tak okrutnie... Oszczędź mu bólu... — modliła się Lili.

Wtem nagle rozległ się głośny dzwonek... Któż to mógł się zjawiać teraz nagle... Przecież na księdza jeszcze było za wcześnie?

Dalszy ciąg pojutrze.

W kawiarni



— Poco do licha dali nam tyle cukru?
— Ano wiedzą, że mamy gorzkie życie.

Łańcuch szczęścia—łańcuchem naiwności

Warszawa w kleszczach afery, zapoczątkowanej przez kanciarzy

„Łańcuch „Club National de Prosperite". Przeczytaj uważnie i zrozum, że to jest samopomoc społeczna. Poniższy prospekt wskazuje możność zdobycia przez każdego znacznej sumy pieniędzy na podstawie prostego wyliczenia arytmetycznego..."

A dalej:

„W ciągu mniej więcej 3 — 4 tygodni twoje nazwisko znajdzie się w normalnej kolejności na pierwszem miejscu w spisie osób i wówczas sam otrzymasz zkolei 15.625 przekazów po 1 złotówce„ czyli 15.625 złotych."

I znów zalecenie:

„W ciągu trzech dni przepisz w pięciu egzemplarzach niniejszy prospekt opuszczając w spisie osób nazwisko pierwszej osoby, a wzamian wpisując na szóstem miejscu swoje nazwisko i adres, i rozdaj te egzemplarze pięciu swym dobrym znajomym. Pierwszej zaś osobie, której nazwisko opuszczasz, prześlij zwykłym przekazem pocztowym jedną złotówkę."

A jeszcze dalej:

„Jeżeli otrzymasz mniej, niż 15.625 złotych gotówką, będzie to dowodem że w łańcuchu twoim znalazła się część osób niesolidnych lub bezmyślnych niedowiarków, którzy przerwali łańcuch, racąc możność własnego zysku i krzywdząc innych..."

Takiej i podobnej treści ulotkami zasypana została Warszawa, w ciągu ostatnich dni. Otrzymali je biedni i bogaci, młodzi i starzy, a przedewszystkiem ci, którzy łakną lekko zdobytego grosza, jeśli uczciwą pracą zdobyć go nie mają możliwości.

W statystyce wszelkiego rodzaju kantów Warszawa zajmowała zawsze miejsce przodujące. Dotychczas były to jednak kanty, obejmujące szczupłe grono osób, obecnie objęły dosłownie całą Warszawę.

Któż dzisiaj nie połakomi się na 15.625 złotych, które sprytni kanciarze obiecują zdobyć w ciągu 3 do 4 tygodni, bez najmniejszego wysiłku za przepisanie jednej kartki w pięciu egzemplarzach. Któż nie da się na to skusić?

Spryciarze, godni miejsca obok handlarza wozem tramwajowym, albo kolumną Zygmunta, zdawali sobie dokładnie z tego sprawę. I jeśli idzie o rezultat stworzonego kantu, o interes, to istotnie nie zawiedli się.

Żeby sobie z tego zdać sprawę, wystarczy o dowolnej porze dnia zajść na warszawską Pocztę Główną.

Tłumy ludzi, pięcioma długiemi ogonkami, cisną się do pięciu okienek, zaopatrzonych w tabliczki „Nadawanie przekazów pocztowych".

— Mój panie kochany, może pan mnie łaskawie przepuści w kolejce bo spóźnię się do sklepu?...

— Nie mogę, proszę pani, bo się też do pracy śpieszę...

Przez chwilę odnosimy wrażenie, że kryzys skończył się, że ludzie na gwałt przesyłają swym wierzycielom należności i w błogiej tej nadziei zapytujemy portjera pocztowego:

— Złoty panie, niech też pan zechce nam wytłumaczyć, skąd ten tłok na poczcie? Skąd tyle osób?

Rozmówca nasz kręci wymownie palcem po czole i powiada:

— Pan szanowny nie zna naiwniaków? Dzisiaj przecież każdy frajer potrafi nawalić w karawę! To wszystko co pan tu widzi, to fajne goście. Jakiesik cwaniaki wbili im w głowę, że za złotówkę dostaną 15.625 złotych i buli to bractwo złotówki, jak ta lala.

— To wszystko wyznawcy tych łańcuchów?

— A tak! Jeden w drugiego. Niektóren tylko wpłaca inszą sumę, jak złotówkę!

Po chwili przekonujemy się, że rozmówca nasz nic nie przesadził. Każdy człowiek w ogonkach, które wiją się długiemi serpentynami, trzyma w ręku przekaz, opiewający na jedną złotówkę.

— Przepraszam! — zwracamy się do pewnej młodej damy w ogonku. — Czy pani istotnie otrzyma obiecywane 15 tysięcy złotych?

— Nietylko myślę, ale na pewno dostanę! Trzeba tylko wziąć na rozum, a przekona się pan, że wszystko tu jest jasne. Ja wysyłam do pięciu osób i jestem na szóstem miejscu. Każda z tych pięciu wysyła do następnych pięciu i stawia mnie na piątem miejscu. Każda z pozostałych dwudziestu pięciu osób wysyła do pięciu i stawia mnie na czwartem miejscu, 125 do pięciu na trzeciem, 625 do pięciu na drugiem, 3.125 do pięciu na pierwszem a te końcowe 15.625 wysyła mi po 1 złotówce i otrzymuję 15.625 złotych.. Słusznie, czy nie?

— Bardzo nawet! A czy nie uważa pani, że wzrosłyby pani szanse, gdyby pani wysłała zamiast do pięciu na przykład do 50 osób. Otrzymałaby pani wtedy 156.250 złotych, zamiast marnych 15 tysięcy?!

— A wie pan, że to możliwe!..

W ogonku uwidacznia się zainteresowanie.

— Jak ten facet klaruje? — pada pytanie.

— Żeby wysłać do 50, zamiast do pięciu!...

— Wiesz pan, że to cwany pomysł Ja wyślę do 100 osób odrazu, to będę miał 300 tysięcy złotych. Klawy pomysł!

Ogonek zaczyna się zlekka rozluźniać.

— Proszę pani — zwracam się jeszcze do nieznajomej. — A poco pani wpłaca tę złotówkę?

— Ano, bo tutaj tak każą!...

— Ale przecież, jeśli pani nie wyśle, to nikt pani nie skontroluje, a swoje setki tysięcy złotych i tak pani otrzyma!

— Słyszysz, Felek?! — pada obok głos. — Gość klawo radzi! Nie potrzebujem wcale płacić złotówki, a i tak dostaniem, co swoje!...

„Łańcuch szczęścia" w taki sposób ulega chwilowemu zerwaniu. Kant, szyty grubemi nićmi, dostaje swój zasłużony kres Dostaje w łeb, a konsekwencje jego ponoszą masy „naiwniaków", którzy w pragnieniu zdobycia fortuny, bogacili swemi złotówkami klikę kanciarzy, żerujących na nędzy i głupocie ludzkiej.

Bo ludzie, otumanieni uwagą „Jeśli otrzymasz mniej, niż 15.625 złotych, i t. d.", nie chcą wziąć ołówka do ręki i przeliczyć sobie, że i te końcowe 15.625 osób też roześle następne odpisy, zabierając w ten sposób w łańcuch 234 miljony 140 tysięcy 625 osób!!!

A tylu głupców niema na całym świecie nawet!

Coś dla Pani

Nieżawsze stać jest nas na trzymanie pomocnicy domowej i niejednokrotnie musimy sobie dawać radę z gospodarstwem. Wtedy w zakres czynności domowych wchodzi i niemiły obowiązek zmywania naczyń kuchennych. Zwłaszcza nieprzyjemne jest zmywanie zatłuszczonej patelni po smażeniu. Znajdziemy jednak na to doskonałą radę. Otóż aby szybko i łatwo umyć patelnię po smażeniu, należy spłókać ją gorącą wodą, a następnie wytrzeć surowym kartoflem. Praktycznie jest zachowywać w tym celu większe kartofle, przekrajane na połówki lub ćwiartki. Kartofel zbiera tłuszcz i momentalnie oczyszcza patelnię, a piękna pani oszczędza w ten sposób swoich rączek.

Na pewno pani jest zwolenniczką, miękkich, ciepłych, przytulnych sweterków i bluzeczek wełnianych, wykonanych ręcznie szydełkiem lub na drutach. Jeśli więc pani potrafi zrobić takie cudowności i ma zamiar sprawić sobie właśnie nowy sweterek na chłody jesienne, to proszę pamiętać, że powinna to być sięgająca do pasa, obcisła bluzeczka, która u góry podchodzić będzie pod samą szyję i wiązać się na sznureczek zakończony dwoma pomponami. Pozatem — jeszcze jedna zabawna, modna nowość: a mianowicie bluzka posiada silnie bufiaste ponad łokciem rękawy, które już poniżej łokcia oblegają rękę ściśle. Otóż na prawym rękawie, na wierzchu bufy, nad łokciem umieszczony jest duży monogram pięknej pani. Monogram jest wyhaftowany wełną w odmiennym kolorze, lub też naszyty z jedwabnej plecionki. Litery mogą być ładnie splecione, lub też dwie oddzielnie. Wysokość liter dochodzi do 10 cm. Niewątpliwie panie przyjmą przychylnie tę elegancką i oryginalną modę.

15-letni pirat

W miejscowości Greifenstein, położonej nad Dunajem, posiada posiadłość ziemską pewien lekarz, Lorenc, w której zamieszkuje wraz ze swoimi dwoma synami. Przy brzegu stoi na kotwicy piękny jacht lekarza „Wausyka", a obok niego drugi mniejszy jacht inżyniera Hardy.

Wczoraj w rannych godzinach doniesiono policji, że jacht inż. Hardy zniknął. Policja natychmiast przybyła na miejsce wypadku i skonstatowała, że jacht rzeczywiście zniknął, a z „Wausyki" skradziono ubrania, pościel, zegarek i wiele innych przedmiotów.

Policja zawiadomiła wszystkie posterunki wodne na Dunaju o zniknięciu jachtu. Jeszcze tego samego dnia ze statków rzecznych doszło doniesienie do policji w Wiedniu, że między Greifenstein i Wiedniem porusza się jakaś duża motorowa łódź, coś w rodzaju jachtu, nazywająca się „Koko". Właśnie tak nazywał się jacht inżyniera Hardy. Gdy „Koko" zbliżyło się do Russdorfu, kilku policjantów wsiadło w motorówkę i puściło się w pościg za przestępcą. Pirat mknął co sił naprzód, lecz policja wytrwale podążała za nim i wreszcie dotarła do jachtu. Wskoczyła do niego i założyła przestępcy kajdanki.

Jak się okazuje tym piratem rzecznym jest 15-letni Alojzy Schligch. Wyruszył on na wędrówkę i przybył do Greifenstein na skradzionej łodzi. Tu spodobał mu się jacht inż. Hardy, więc go sobie przywłaszczył. Młodociany przestępca został osadzony w więzieniu, a jego łup zwrócono poszkodowanym.

OSTATNIE WIADOMOSCI SPORTOWE

Uznanie Myersa dla Jędrzejowskiej

Słynny Wallis Myers, którego listy najlepszych 10 rakiet świata są uznane przez cały świat sportowy, ułożył już listę na rok 1935. Dla nas specjalnie interesującem jest, że po raz pierwszy na tej liście sklasyfikowana została Jadwiga Jędrzejowska. Jest to rezultat jej sukcesów w Wimbledonie. Myers umieścił Jedrzejowską na 10-tem miejscu, a więc podobnie jak na podanej przez nas liście Pierra Gillou.

Lista Myersa przedstawia się następująco:

Panowie:

1. Fred J. Perry (Anglja), 2. Gottfried von Cramm (Niemcy) 3. Jack H. Crawford (Australja), 4. H. Wilfred Austin (Anglja), 5, Wilmer Allison (U. S. A.), 6. Donald Budge (U. S. A), 7. Roderich Menzel (Czechosłowacja), 8. Sidney B. Wood (U. S. A.), 9. Vivian Mc Grath (Australja), 10, Adrian K. Quist (Australja).

Lista pań.

1. Helen Wills - Moody (U. S. A.), 2, Helen Jacobs (U. S. A.), 3. Hilde Sperling - Krahwinkel (Danja), 4. Katherine Stammers (Anglja), 5. Simone Mathieu (Francja), 6. Dorothy Round (Anglja), 7. Sarah Palfrey - Fabyan (U. S. A.), 8. Margaret Soriven (Anglja), 9. Joan Hartigan (Australja), 10. Jadwiga Jedrzejowska (Polska).

Nowy mistrz bokserski Europy

We wtorek odbył się w Wiedniu mecz bokserski zawodowców o tytuł mistrza Europy w wadze półciężkiej pomiedzy Austrjakiem Lazek, a obrońcą tytułu Włochem Merlo.

Mecz skończył się zwycięstwem pięściarza austrjackiego który wygrał przez dyskwalifikację przeciwnika w 13-ej rundzie.

W tym samym dniu i na tych samych zawodach Wiedeńczyk Wiesner w wadze średniej znokautował w pierwszej rundzie Polaka Wysłockiego.

Nowy rekord świata w pływaniu

Na zawodach pływackich w Tokio zawodnik Negami ustanowił nowy rekord świata w pływaniu na 800 mtr. stylem dowolnym, uzyskując wspaniały wynik 9:55.8 sek.

Negami jest pierwszym pływakiem świata, który na dystansie 800 mtr. zszedł poniżej 10 minut. Dotychczasowy rekord dystansu należał do Japończyka Makino z wynikiem 10:01,2 sek.

Lwów zremisował z Zagrzebiem w tenisie

We Lwowie zakończył się we środę mecz tenisowy Zagrzeb — Lwów.

Ogólny wynik meczu jest remisowy — 2:2, przyczem do ostatecznej punktacji nie została wliczona gra Wittman — Pallada, przerwana z powodu zapadających ciemności, przy stanie 6:3, 3:6.

We środę rozegrano dwie gry. W pierwszej Hebda, doskonale dysponowany, pokonał w trzech setach Kukuljewicza 6:3, 7:9, 6:2. W grze podwójnej para jugosłowiańska Kukuljewicz — Pallada wygrała z parą polska Hebda Wittman 6:0, 7:5.

Wspaniały wyczyn pływacki

W Allahabad hinduski pływak Robin Chatterji zaatakował światowy rekord długotrwałości pływania. Utrzymał się on w wodzie w ciągu 88 godzin 12 min., bijąc dzięki temu o 2 minuty dawny rekord świata